

STUDIA I ARTYKUŁY

Aleksander Łaniewski
Kraków

Wizerunek anarchistów i anarchii na łamach „Naprzodu” i „Robotnika” (1892–1927)*

Лучшее в анархизме может быть и должно быть привлечено
Ленин

Wyodrębnienie się ruchu anarchistycznego jako samodzielnego prądu społeczno–politycznego nastąpiło w drugiej połowie XIX w. wraz z ukształtowaniem się szeroko pojętego ruchu socjalistycznego. Anarchiści i socjaliści mają dużo wspólnych punktów w historii, jak na przykład Komunę Paryską, I Międzynarodówkę, święto 1 Maja. Wspólne jest też słowo „towarzysz”, a także czerwień w sztandarze anarchosyndykalistów¹. Należy przypomnieć, iż wszyscy najwybitniejsi polscy myśliciele anarchistyczni z przełomu XIX i XX w. na różnych etapach życia byli związani z socjalizmem partyjnym: z Proletariatem, PPS, PPSD. Takich przykładów dających podstawę do uproszczeń ideologicznych stosowanych wobec lewicy jest więcej, dlatego próba uchwycenia różnic wśród polskich nurtów rewolucyjnych będzie stanowić punkt odniesienia do niniejszego studium. Na przykładzie publicystyki autor postara się przedstawić tło wewnętrznych stosunków lewicy w Polsce na przełomie XIX i XX w. Dokładniej zaś przyjrzymy się relacjom na linii lewica polityczna (PPS i PPSD) oraz niedążąca do władzy lewica społeczna (anarchiści), które zostaną przeanalizowane przez pryzmat polskiej prasy socjalistycznej.

O wiele ciekawsze według autora wydaje się porównywanie i analiza relacji pomiędzy szeroko pojętą lewicą niż pomiędzy prawicą a lewicą. Wytlumaczyć to można w prosty spo-

* Autor pragnie podziękować Wojciechowi Goslarowi za cenne wskazówki, poprawki oraz uzupełnienia podczas korekty tego artykułu.

¹ Zob. np. Th. S. Foner, *Dzieje ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczonych*, t. I: *Do powstania Amerykańskiej Federacji Pracy*, Warszawa 1956; R. Dobek, *Paryż, 1871*, Poznań 2013; M. Olszewski, *Bakunin i Marks — anatomia sporu w I Międzynarodówce*, Poznań 2009. Zarówno samo święto, jak i określenie „towarzysz” w krajach postradzieckich oraz krajach byłego bloku socjalistycznego (Polska nie jest wyjątkiem) za sprawą bolszewików i całego „dorobku” epoki socjalizmu państwowego postrzegana się raczej pejoratywnie.

sób: jawny i „standardowy” wróg i przeciwnik ma z góry wiadomy stosunek do swojego oponenta, pokazuje błędy przeciwnika ze swojej perspektywy. Z kolei mówiąc o jednym froncie lewicy, możemy zobaczyć różnostronną krytykę podobnych założeń, inne wersje programów i działań, odmienne ścieżki prowadzące rzekomo do tego samego celu. To, co może łączyć anarchizm i socjalizm jako cel — społeczeństwo wolnych ludzi opierających się na sprawiedliwych stosunkach, braterskich więziach bez hegemonii państwa, kapitału oraz hierarchii — równie dobrze w drodze do tych ideałów może rozdzielić, skłócić, doprowadzić do bratobójczej, krwawej walki te dwa nurty społeczno-polityczne. Historia niejednokrotnie to udowadniała. Trzeba pamiętać, że takie stosunki w Polsce były o wiele mniej antagonistyczne i mniej brutalne niż w Rosji. Z jednej strony można wytłumaczyć to faktem, iż ruch anarchistyczny na ziemiach polskich nie zaistniał jako zorganizowane zjawisko masowe. Nie było wielkich ideologów anarchizmu, jak również bolszewików z ich przejęciem władzy. Panowały odmienne niż w Rosji warunki społeczne, inne tradycje polityczne oraz inne tendencje rewolucyjne. Niemniej jednak warto zauważyć, że w polskiej rzeczywistości zarówno pod zaborami, jak też w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości charakter takich stosunków był również niejednoznaczny i dotychczas na szerszą skalę niezbadany. Niniejszy artykuł zatem można potraktować jako przyczynek do dalszych rozważań na temat dychotomii lewicy.

„Czwarta władza” (w naszym wypadku prasa socjalistyczna) jest ciekawym przedmiotem badawczym. Ówczesna gazeta była nie tylko formalnym organem pewnych nurtów i opcji politycznych, ale przede wszystkim najprostszym środkiem tworzenia opinii publicznej, rozpowszechniania odpowiedniej ideologii oraz dotarcia do umysłu czytelnika — prostego człowieka, wyborcy, proletariusza. Interesująco ujął ten problem Tomasz Mielczarek: „Prasa nie jest bytem samoistnym. Za każdym numerem gazety kryje się wielopłaszczyznowy, odnoszący się do różnych sfer bytu społecznego, splot nadziei, oczekiwań i kompromisów”².

Właśnie poprzez gazety oraz broszury (ulotki miały jednak mniejszy wpływ i znaczenie) na przełomie XIX i XX w. partie i organizacje obcowały na co dzień z umysłem szeregowego członka bądź przypadkowego czytelnika. Nie duże dzieła teoretyków i propagatorów, nie zjazdy partyjne i przemówienia działaczy, ale czasopisma wydają się najbardziej skutecznym orężem walki propagandowej rozumianej jako atak na niewygodne poglądy, obrona własnych przekonań, jak i wojna informacyjna. Według słów socjalistów prasa powinna „uświadamiać i wcale nie musi pisać wykładów. Jednakże jej zadanie wymaga, by zastosowywała teorię do wydarzeń i zadań dnia, i w ten sposób przez ustawiczne używanie teorii do wyjaśniania spraw dnia powszedniego wyrabiała w masach jednolite myślenie i postępowanie”. Z kolei czytelnik również nie może zostać obojętny w stosunku do czasopisma. Powinien pisma socjalistyczne „ożywić własnym czuciem, przelać w nie ogień, którym się własne serce pali”³. Określając to w sposób literacki, pewien publicysta stwierdzał, że „prasa robotnicza [jest] odbiciem jego życia, odzwierciedleniem jego uczuć, wyrazem jego dążeń”⁴. Ważną funkcję pełniła prasa również jako instytucja kształcąca. Zdaniem T. Mielczarka największym osiągnięciem „Robotnika” w okresie II RP „była działalność edukacyjna prowadzona wśród robotników”⁵. A sami krakowscy publicyści oświadczaali, „iż każdy nowy numer, który dzięki naszym wysiłkom wyruszy w lud, jest nowym ośrodkiem światła w ciemnościach galicyjskich”⁶.

² T. Mielczarek, *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Sosnowiec 2009, s. 13.

³ K. Kautsky, *Znaczenie prasy robotniczej*, „Naprzód” 1925, nr 101, s. 5.

⁴ *Nasz wierny druh — prasa robotnicza*, ibidem, 1919, nr 221, s. 1, 2.

⁵ T. Mielczarek, op. cit., s. 87.

⁶ *Lud a prasa*, „Naprzód” 1908, nr 8, s. 1.

Stan polskiej prasy socjalistycznej na przełomie wieków prezentował się stosunkowo bogato. W niniejszym artykule autor chciałby jednak uwzględnić dwa największe opiniotwórcze czasopisma lewicy. Są to warszawski organ PPS „Robotnik” i organ PPSD, a później również PPS, krakowski „Naprzód”⁷. Niewątpliwie warto wymienić trzecie, nie mniej ważne pismo „Przedświt”, które wydawane było w Europie Zachodniej. Nas jednak interesować będą pisma wydawane pod zaborami oraz w kraju po odzyskaniu niepodległości.

Autor nie stawiał sobie za zadanie szczegółowej analizy autorów, tematów ani innych zagadnień dotyczących owych gazet. W niniejszym artykule chciałby spróbować omówić i ocenić wyłącznie wizerunek anarchizmu jako ruchu społeczno–politycznego i idei światopoglądowej oraz wizji samych anarchistów i ich poglądów w oczach polskich socjalistów. Również analiza wykorzystywania terminu „anarchia” jest jednym z celów niniejszej rozprawy. Powyższe uwagi będą więc stanowiły jeden z punktów wyjścia do badań nad szerszym zagadnieniem — stosunkami polskich anarchistów i socjalistów, które zresztą wymagają gruntowniejszych badań, jak również ujęcia o wiele większego spektrum zagadnień związanych z omawianą problematyką.

W prezentowanej rozprawie za ramy czasowe zostały przyjęte lata 1892–1927. Rok 1892 to data powstania „Naprzodu”. Krańcową datę również wybrano nieprzypadkowo: w grudniu 1927 r. umiera jeden z czołowych polskich propagatorów anarchizmu przełomu XIX i XX w., syndykalista, członek PPS Józef Zieliński⁸.

Na strukturę artykułu składają się części ułożone tematycznie z uwzględnieniem chronologii wydarzeń — ma to służyć jaśniejszemu oglądowi tematu i ułatwieniu jego zrozumienia. Autor starał się wybrać najciekawsze i najszerzej rozwinięte wątki na temat anarchii i anarchistów na łamach tych czasopism. Rzecz jasna, nie dałoby się omówić tego zagadnienia bez zarysowania i przypomnienia czytelnikom nie tylko bardziej szczegółowych informacji do-

⁷ Autorowi nie są znane opracowania dotyczące całościowej analizy „Robotnika” i „Naprzodu”. Z pozostałych pozycji można wymienić: *Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce*, red. F. Perl, Z. Zaremba, Warszawa 1919; Z. Korman, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich*, Warszawa 1935; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982; D. Dębicka, K. Dolindowska, *Prasa socjalistyczna w Polsce w latach 1866–1918: katalog*, Warszawa 1982; eidem, *Prasa socjalistyczna w Polsce w latach 1918–1939: katalog*, Warszawa 1974; *W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110 rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko, A. Toczek, Kraków 2004; S. Niemyski, *W redakcji „Robotnika”*, w: *PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939*, t. I, red. J. Cesarski, Warszawa 1987, s. 181–202; W. Czarnecki, *Prasa socjalistyczna — wierna towarzysząca walki robotniczej*, w: ibidem, s. 785–794; M. Jakubek, *Prasa krakowska 1795–1918. Bibliografia*, Kraków 2004; Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988; O. S. Czarnik, *Ideowe i literackie wybory „Robotnika” w latach 1918–1939*, Warszawa 1996; A. Notowski, *Pod znakiem trzech strzał. Prasa PPS w latach 1918–1939*, Kraków 1997; D. Domarańczyk, *Powstanie i rozwój „Naprzodu” — organu prasowego PPSD*, <http://histmag.org/Powstanie-i-rozwoj-Naprzodu-organu-prasowego-PPSD-4010> (dostęp 20 V 2011); M. Michalski, „Robotnik” — organ prasowy Polskiej Partii Socjalistycznej, <http://historiami.pl/%E2%80%9Erobotnik%E2%80%9D-organ-prasowy-polskiej-partii-socjalistycznej-cz-1/> oraz <http://historiami.pl/%E2%80%9Erobotnik%E2%80%9D-organ-prasowy-polskiej-partii-socjalistycznej-cz-2/> (dostęp 10 V 2011).

⁸ Więcej na temat J. Zielińskiego zob. M. Piotrowska, *Anarchosyndykalizm Józefa Zielińskiego*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. VII–VIII: 2005/2006, s. 185–194; A. Jeleń, *Życie człowieka pracy. Józef Zieliński: lekarz anarchista*, Mielec 2009; G. Zackiewicz, *Józef Zieliński i jego koncepcje polityczne sprzed I wojny światowej. Przyczynek do dziejów polskiej myśli lewicowej okresu zaborów*, „Studia Podlaskie”, t. XIX: 2011, s. 1–14 i in.

tyczących anarchizmu, ale również innych wątków i postaci historycznych. Te wątki zostały jednak tylko zasygnalizowane i opisane w sposób bardzo ogólny.

Anarchiści. Początek

Informacja dotycząca ruchu anarchistycznego na ziemiach polskich w omawianych organach prasowych sięga pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. Już w 1894 r. w „Naprzódzie” pojawia się jedna z pierwszych wzmianek o naszych bohaterach: „Zawsze w czasach, kiedy ruch robotniczy... skonfiskowano. Fakty mówią za siebie. Nie potrzeba komentarzy”⁹. Z tej małej wiadomości wnioskować można, iż został skonfiskowany akapit poświęcony anarchistom. Ostatnie zdanie poniekąd oddaje nieprzychylny ton tej wiadomości, gdyż jeżeli chodzi o anarchistów tamtego okresu — jak zobaczymy później — w oczach socjalistów reprezentowali oni bandytyzm i terroryzm¹⁰.

Kolejna wzmianka informowała czytelników o lwowskich anarchistach. Niejacy Skajewski, Burda, Sichel i Stesłowicz zostali skazani za to, że pisali listy z pogróżkami do cesarza i różnych wielkich „panów”. Jednak rozprawy dożyli tylko trzej, „którzy otrzymali 8 miesięcy ciężkiego więzienia, 6 miesięcy ciężkiego aresztu, 3 tygodnie aresztu”. Oskarżony Skajewski umarł trzy tygodnie przed rozprawą¹¹. Ciekawe, że odbył się wtedy — jak podaje gazeta — pogrzeb, na który przyszli nie tylko znajomi, ale również „socjalno–demokratyczni robotnicy, którzy w obliczu śmierci chętnie zapomnieli, że zmarły zwalczał zjadale myśl organizacji robotniczej na podstawie socjalistycznego programu”¹². Możemy domyślać się tylko, co to byli za anarchiści, których redaktorzy gazety umieścili w cudzysłowie, choć znów daje się zauważyć negatywny stosunek do lwowskich buntowników¹³.

Informacja o lwowskich anarchistach powtarza się i w dalszych numerach. W roku 1904 ukazuje się tekst o bandzie anarchistycznej. „Szpicel policyjny Samuel Popiel, złodziej Maurycy Jager i Ernest Breiter”¹⁴ utworzyli niegdyś partię anarchistyczną, której ofiarą padł wyżej wymieniony Aleksander Skajewski. Obecnie zaś pojawili się ich naśladowcy na czele z Michałem Łożyńskim¹⁵. Skupieni wokół „Monitora” są skazani na areszt, gdyż kierowani

⁹ *Anarchiści*, „Naprzód” 1894, nr 2, s. 3.

¹⁰ Trzeba zaznaczyć, iż „Naprzód” był dobrze zorientowany w wydarzeniach międzynarodowych i pisał o anarchizmie więcej niż „Robotnik”. Podejmując się tego tematu, krakowscy publicyści często powoływali się zarówno na prasę socjalistyczną i anarchistyczną, jak też na pisma konserwatywne i liberalne. Wytłumaczyć to można w prosty sposób — było to czasopismo legalne i miało stałą siedzibę, w odróżnieniu od działającego w stałej konspiracji i „tułającego się” „Robotnika”.

¹¹ Aleksander Skajewski (1859–1895) — działacz robotniczy, autor wydanej we Lwowie broszury *O akumulacji kapitału*, założyciel gazety „Nowa Epoka”.

¹² *Proces „anarchistów*, „Naprzód” 1895, nr 6, s. 4.

¹³ Warto dodać, że we wrześniu 1893 r. z Krakowa do Lwowa w celu pojednania komitetu socjalistycznego z „grupą anarchizujących secesjonistów”, którzy pod kierunkiem Ernesta Breitera wówczas agitowali wśród robotników jako niezawisli socjaliści, wyjechał Ignacy Daszyński, J. Buszko, *Dzieje ruchu robotniczego w Zachodniej Galicji 1848–1918*, Kraków 1986, s. 145.

¹⁴ Ernest Teodor Breiter (1865–1935) — lwowski socjalista, publicysta i parlamentarzysta, poseł „niezawisłych socjalistów”, redaktor „Monitora”. Autor licznych szkiców o tematyce historycznej i broszur piętnujących stosunki ekonomiczne w Galicji. Wydał m.in. *Spoleczeństwo galicyjskie: szkice krytyczne i programowe*, Lwów 1890. Po 1918 r. członek Ukraińskiej Rady Ludowej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

¹⁵ Michajło Łożyński (1880–1937) — wówczas anarchista galicyjski, doktor prawa, jeden z autorów lwowskiego dwutygodnika „Nowa Epoka”. Wraz z Maksem Nachtem próbował we Lwowie wydawać anarchistyczne pismo „Wolny Świat”, autor m.in. *Люди. Біографічно-літературні нариси: Драгоманов*,

są przez agentów policyjnych¹⁶. Autorzy artykułu byli zbulwersowani, iż policja robi im reklamę poprzez konfiskatę i aresztowanie, jednocześnie zaś zaznaczali, że „organizacja robotnicza we Lwowie nie ścierpi dziś takiego wrzodu na swoim ciele”¹⁷.

Tem dla artykułów o anarchistach na przełomie wieków była aktywnie prowadzona działalność „propagandy czynem” i „bandytyzmu ideowego”¹⁸. Owa praktyka polityczna naturalnie powodowała reakcję społeczeństwa, a przede wszystkim władzy. Jak pisze Daniel Grinberg: „Zamachy z lat 1892–1894 uczyniły anarchizm przejściowo jednym z kluczowych problemów epoki, dyskutowanym na szczeblach rządowych i mającym istotny wpływ na treść i funkcjonowanie prawa w wielu krajach europejskich”¹⁹. Coraz bardziej restrykcyjne prawo w stosunku do anarchistów w odpowiedzi na ich zbrojną walkę doprowadziło do konsolidacji sił państwowych. „W końcu roku 1898 z inicjatywy Włochów odbyła się w Rzymie międzynarodowa konferencja poświęcona zwalczaniu anarchizmu, z udziałem przedstawicieli Francji, Rosji, Niemiec, Austro–Węgier, Belgii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Hiszpanii, Szwecji i Monako. O jej wysokiej randze świadczy fakt, że w skład większości delegacji wchodzili ambasadorzy przy Lateranie oraz zwierzchnicy policji krajowej bądź stołecznej”²⁰. Jednak podobne przedsięwzięcia nie zahamowały fali anarchistycznego terronu, który w swoich artykułach starali się aktywnie odzwierciedlać publicyści. M.in. na łamach krakowskiego pisma analizowano zabójstwo króla Humberta przez anarchistę Gaetana Bresciego 29 VII 1900 r.²¹ Wydarzenie to stało się powodem do ostrej krytyki przez „Naprzód” katolików włoskich, hiszpańskich, jak również i galicyjskich. Przypominając „grzechy” katolicyzmu i obarczając ich winą za różne wydarzenia historyczne, publicysta zaznaczał, że w Galicji anarchiści nie istnieją. Nie jest zatem słusznym winić tych radykałów za pogromy żydowskie, które miały miejsce ostatnio. Właśnie w państwach katolickich — Włoszech i Hiszpanii — doszukiwał się źródeł ówczesnych zamachów anarchistycznych. Według autora desperackie bunty, których dokonują właśnie anarchiści, prowokuje i produkuje „jezuicka administracja”. Jednocześnie socjalni demokraci oskarżali Hiszpanię o krwawe morderstwa anarchistów, pisząc: „Gwałt rodzi gwałt — krew rodzi mścicieli”. Również Włochy jawiły się jako kraj z olbrzymią liczbą

Франко, Павлик, Сембратович, Бернзон, Реклі, Крапоткін, Толстой, Тургенев, Гарібальді, Львів 1909; przetłumaczył również P. Kropotkina: П. Крапоткін, До молодіжи, Львів 1910. Szybko ewoluował do roli ukraińskiego nacjonalisty i został działaczem politycznym, rozstrzelany przez NKWD w 1937 r.

¹⁶ „Monitor” — tygodnik polityczno–społeczny i literacki wydawany we Lwowie w latach 1895–1914, skupiający wokół siebie środowiska socjalistyczne. Nie było to pismo anarchistyczne. J. Myśliński w pracy *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918*, Warszawa 1972 określił je jako „mieszczanie”, dodając: „Tygodnik ten jednak spełniał pozytywną rolę w zakresie demaskowania nadużyć właścicieli ziemskich, władz policyjnych i administracyjnych”.

¹⁷ *Anarchiści*, „Naprzód” 1904, nr 96, s. 1.

¹⁸ Na łamach omawianych pism można było spotkać artykuły dotyczące napadów lub zabójstw, których uczestnikami rzekomo byli anarchiści. Zob. *Nowi anarchiści czyli zamachy na szacha*, ibidem, 1900, nr 124, s. 3; *Samobójstwo tak zw. „anarchisty”*, ibidem, 1901, nr 278, s. 5.

¹⁹ D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Białystok 1988, s. 479.

²⁰ Ibidem, s. 484.

²¹ Humbert I był jedynym królem Włoch, który zginął w zamachu. W kolejnych numerach „Naprzodu” pisano (cykl krótkich wzmianek pt. *Spisek anarchistyczny?*) o dochodzeniu w sprawie zabójstwa króla, wynikach śledztwa, wyrokach sądowych wraz z opisami okolicznościowych wydarzeń, sytuacji na dworze oraz pogrzebu króla. W dalszych latach również informowano o podobnych „wyczynach” anarchistycznych (*Anarchistyczny zamach na socjalnego demokratę Prampoliniego*, „Naprzód” 1903, nr 187, s. 3). Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w latach kulminacji terronu anarchistycznego zginęli m.in.: prezydent USA McKinley z rąk Leona Czolgosza (1901), cesarzowa Elżbieta z rąk Luigiego Lucheniiego 10 IX 1898, prezydent Sadi Carnot z rąk Santa Caseria 24 VI 1894 i wielu innych.

nie tylko kościołów, ale także anarchistów i „morderców, politycznych królobójców”. Rządy klerykalne, jak również „ciemnota ludu, korupcja, polityczny ucisk”, niszcząc gospodarkę, nie są w stanie „oduczyć ludzi od anarchizmu”. Podając przykład Austrii, gdzie „wytrzebiły do szczytu anarchistów [...] swobody konstytucyjne”, autor artykułu stwierdzał: „We wszystkich krajach, w których silną jest zorganizowana socjalna demokracja, nie ma anarchizmu ani zamachów anarchistycznych”²². Artykuł ten za jednym strzałem krytykował katolicyzm i jego wpływ na politykę, ukazywał anarchistów jako desperatów, przy tym wychwalał socjaldemokratyczne opcje polityczne.

Nie ominął „Naprzód” i wschodnich anarchistów, m.in. w tekście o wydarzeniach w Odessie²³. Miasto to, uważane za jedną ze „stolic” rosyjskiego anarchizmu, na początku XX w. załapała fala zamachów, zabójstw i ekspropriacji na tle politycznym i gospodarczym. Publicysta w sposób literacki opowiedział historię o pięciu anarchistach, którzy zabarykadowali się w domu i przez całą noc walczyli z policją i wojskiem. Podawał, że wszyscy anarchiści, wielokrotnie zranieni, w końcu zostali zabici. Ze strony anarchistów padło „górra 200 strzałów rewolwerowych”. Policja uważała ich za członków bandy Czarny Kruk, w którą polowała już od dawna²⁴. Koniec artykułu stanowią wcale niezawierające nagany słowa dziennikarza o walczących anarchistach, a wyłącznie oskarżające ówczesny ustrój: „To wszystko to owoce ohydnej niewoli despotyzmu”²⁵.

Wśród polskich działaczy i propagatorów anarchistycznych trzeba wymienić krakowskiego biochemika Augustyna Wróblewskiego²⁶, który nieraz pojawiał się na łamach gazety. Informacja o nim była związana ze wzmiankami o wykładach, spotkaniach i wiecach, gdyż należał do aktywnych działaczy ruchu antyalkoholowego, antynikotynowego oraz antyprostytycyjnego. Bronisław Piłsudski relacjonował: „Wybieram się już dziś pojechać do Zakopanego, ale chciałem jeszcze pójść na zebranie ludowe, zwołane przez Gucika Wróblewskiego i innych w sprawie prostytucji. Jest to pierwsze zebranie w tej sprawie zwołane w Galicji. Dotychczas pruderia, fałszywa cnota nie pozwalała władzom dać podobnego zezwolenia. Gorące były debaty. Ślicznie mówił dr Bobrowski, socjalista, zapatrujący się trochę głębiej niż Gucik na tę kwestię. Ostatni nie tyczy się podwalin tej choroby społecznej — wadliwego ustroju społecznego. Jednak jako człowiek oddany swej pracy wierzy, iż podniesieniem charakterów, obyczajowości możemy złagodzić nasze rany społeczne”²⁷. Po ukształtowaniu się u niego zdecydowanie anarchistycznego światopoglądu Wróblewski figurował na łamach „Naprzodu” jako

²² *Anarchiści*, ibidem, 1900, nr 122, s. 1, 2.

²³ Więcej na temat anarchistycznego terrorku w Odessie B. Савченко, *Анархисты–террористы в Одессе (1903–1913)*, Одесса 2006.

²⁴ Czarny Kruk — licząca około trzydziestu bojowników odeska organizacja anarchistyczna działająca w latach 1906–1907 na czele z atamanem Dmitrijem Pichem, powieszonym po rozbięciu grupy. Formacje anarchistyczne bardzo często przyjmowały nazwę z czarnym kolorem. Najbardziej znane z nich to francuska Czarna Banda albo hiszpańska Czarna Ręka.

²⁵ M. Otorski, *Nagonka na anarchistów*, „Naprzód” 1906, nr 61, s. 2.

²⁶ O Augustynie Wróblewskim zob. J. Franke, „Czystość” (1905–1909) Augustyna Wróblewskiego albo iluzja etycznej krucjaty, Warszawa 2013; M. Śliwa, *Syndykalizm i anarchizm Augustyna Wróblewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1995, z. 99, s. 27–42; J. Salwiński, *Krakowscy anarchosyndykalisci Augustyna Wróblewskiego przed I wojną światową*, „Studia Historyczne” 1991, r. XXXIV, z. 2 (133), s. 248–261; I. J. Siemion, *Sława i zniesławienie. O życiu i pracach Augustyna Wróblewskiego*, „Analecta: Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, r. XI: 2002, z. 1–2 (21–22), s. 251–297.

²⁷ List z 27 X 1907, J. Staszek, *Z nieznanych listów Bronisława Piłsudskiego do Marii Żarnowskiej z 1907 r.*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2003, r. XLVIII, s. 369, 370.

uczestnik procesów sądowych²⁸. W okresie działalności anarchistycznej i wydawania „Sprawy Robotniczej” był krytykowany i pokazywany z pogardą przez krakowskich socjalistów: „Dziś zaś zalecamy zorganizowanym towarzyszom, aby podobnych nonsensów, jak «Sprawa Robotnicza» nie kupowali ani nie szerzyli. Szkoda bowiem czasu i atlasu”²⁹.

Na łamach omawianych czasopism socjalistycznych brak większych wzmianek o „zapomnianym proroku rewolucji” Janie Waławie Machajskim³⁰ i twórcy idei „socjalizmu bezpieczeństwa” Edwardzie Abramowskim, chociaż w „Robotniku” pisano o kooperatywności. Z kolei autor tego artykułu trafił na dwie wzmianki o twórcy Międzynarodówki Anarchistycznej sprzed pół wieku Michaile Bakuninie. Pierwsza z nich jest pióra Kazimierza Czapińskiego i ukazała się w kontekście historii socjalizmu w Rosji. Rosyjski myśliciel jawił się jako jeden z prekursorów rosyjskiej myśli socjalistycznej: „Idee agrarnego anarchizmu Bakunina odzwierciedlały ten pierwszy, embrionalny stan idei socjalistycznej”. Mimo jednak dobrych chęci lud nie przysłuchiwał się narodnikom, a rząd zawzięcie zwalczał te idee. W ten sposób „[...] rzeczywistość zadała kłam optymistycznym teoriom Bakunina”³¹. Z kolei druga wzmianka miała miejsce w artykule na temat śmierci Lenina. Autor pisał o wodzu bolszewików jako o „wielkim człowieku i dyktatorze”, który „był zjawiskiem jaskraworosyjskim”. Dla nas ciekawe jest porównanie tych dwóch niejednoznacznych osobowości. „Postać Lenina jest tak samo znamieną dla stosunków rosyjskich jak postać innego wielkiego rewolucjonisty rosyjskiego — Bakunina. I jest rzeczą bardzo znamieną, jak Bakunina namiętne dążenie do natychmiastowej rewolucji socjalnej rozbiło w swoim czasie zachodnioeuropejski ruch robotniczy, tak samo oddziałał obecnie «leninowski bolszewizm» z jego III Międzynarodówką”³². Pisząc o „wielkości” obydwu rewolucjonistów, publicysta zarzucał im rozbicie jednolitego frontu proletariatu, który przez cały okres swojej działalności gorliwie wychwalali. Wywodząca się od czasów sporów Marksa i Bakunina kwestia organizacji, dyscypliny i hierarchii była jednym z punktów zaczepienia między anarchią a socjalizmem. Podobnych dysonansów jest o wiele więcej. Niżej postaramy się rozpatrzyć niektóre z nich.

Socjalizm kontra anarchizm

Pierwszy artykuł dotyczący anarchistów pojawia się już w 2 numerze „Robotnika”. Był to mocny i napastliwy tekst, dający socjalistyczną ocenę zwolenników bezpieczeństwa ładu społecznego. Pomimo standardowych tez o braku organizacji oraz o stosowaniu metod terrorystycznych anarchistom zarzucano również posiadanie w swoich szeregach wielu agentów policyjnych. Autor stwierdzał, że „anarchiści nie są socjalistami, gdyż odrzucają główne punk-

²⁸ *Proces sądowy anarchisty*, „Naprzód” 1912, nr 262, s. 5; *Proces anarchisty*, ibidem, 1912, nr 264, s. 4.

²⁹ *Organ anarchistów syndykalistów*, ibidem, 1912, nr 45.

³⁰ Zob. Z. Zaremba, *Słowo o Janie Waławie Machajskim*, Paryż 1967; M. Shtatz, *Jan Waław Machajski: A Radical Critic Of The Russian Intelligentsia And Socialism*, Pittsburgh 1989; L. Dubel, *Zapomniany prorok rewolucji. Szkic o Janie Waławie Machajskim*, Lublin 2009. Pojawiły się z kolei wzmianki o słynnej Zmowie Robotniczej, warszawskiej grupie odwołującej się do praktyki rabunku i wywłaszczeń i niezwiązanej z J. W. Machajskim (twórcą koncepcji Zmowy Robotniczej). Ich autorzy pisali: „Partie socjalistyczne stosują jednocześnie względem tych bandytów najsurowszy terror; zabijając członków Zmowy Robotniczej przy każdej sposobności”. Cytat za D. Grinber, *Publikacje zebrane*, Zielona Góra 1997, s. 14.

³¹ K. Cz. [Kazimierz Czapiński], *Z historii myśli socjalistycznej w Rosji*, „Naprzód” 1908, nr 5, s. 2. W latach późniejszych publicysta wrócił do Bakunina, poświęcając mu artykuł na łamach „Robotnika”. Zob. K. Czapiński, *Bakunin. Nowe prace o starych dziejach*. „Spowiedź”, „Robotnik” 1936, nr 256, s. 2.

³² *Zgon Lenina*, „Robotnik” 1924, nr 23, s. 1.

ty programowe socjalistów wszystkich krajów, co więcej występują przeciwko socjalistom”. Dodawał również, że istnienie anarchistów jest skutkiem ustroju kapitalistycznego oraz że szkodzą oni socjalistom, na których po wszelkich zamachach kierują się policyjne restrykcje³³.

Na samym początku XX w. anarchizm stał się dość poważnym rywalem socjalizmu. Stosując pewne podobne metody i retorykę, pozostawał jednak odrębnym ruchem. W tej sytuacji socjaliści byli zmuszeni ustosunkować się do niego, tłumacząc przeciwnikom, a także potencjalnym odbiorcom różnice między marksizmem a anarchizmem. Pisali o tym teoretycy w swoich dziełach, pisali też publicyści na łamach czasopism, z których organy polskich socjalistów nie były wyjątkiem³⁴.

W jednym z takich artykułów autor podkreślał, że „sprzeczność między socjalizmem i anarchizmem jest tak jasna”. Tłumacząc anarchizm jako nieograniczoną egoistyczną wolność jednostki i powołując się na Maxa Stirnera³⁵, członek PPSD określali anarchizm mianem „wojny wszystkich ze wszystkimi”. Atakując anarchizm, publicysta przyrównywał go do kapitalizmu, ówczesnego porządku indywidualistyczno-burżuazyjnego. Zaznaczał przy tym, że przeciwko temu jednak walczy partia socjaldemokratów, która organizuje klasę robotniczą. „Socjalizm stawia interes społeczeństwa ponad interes jednostki”. Natomiast filozofowie burżuazyjni, „mleczni bracia anarchistów”, oburzając się na takie hasło, krytykują „niewolę społeczeństwa socjalistycznego”. Autor kontynuował: „Tylko w granicach dobra całego społeczeństwa uznaje socjalizm swobodę jednostki”. W zakończeniu artykułu konkludował, iż esdecja „brzydzi się gwałtem” i nie praktykuje terroru. Anarchiści z kolei poprzez swoje „bomby” prostują drogę do rozbijania socjalnej demokracji, która mimo wszystko nie poddaje się prowokacjom³⁶.

Indywidualizm w ujęciu anarchistycznym był krytykowany przy każdej możliwej okazji³⁷. W „*Anarchizmie*” *automobilowym* powodem ataku okazały się wywłaszczenia samochodowe we Francji. W niezmiennym stylu znawcy anarchistów z „Naprzodu” twierdzili, że utożsamianie bandytów samochodowych z anarchistami — jak to robią gazety i władze francuskie — jest błędne. Niemniej jednak zgadzali się z tym, że prawie każdy złodziej samochodowy był członkiem tej czy innej grupy anarchistycznej. Podkreślali również fakt, iż anarchiści byli i będą drabiną do kariery dla policji. Oskarżenia kierowane pod adresem anarchistów-indywidualistów uprawiających „propagandę czynem” dotyczyły dwóch podstawowych kwestii. Jedną z nich był problem częstego prowokatorstwa w szeregach ugrupowań anarchoindywidualistycznych, drugą — ich obojętność wobec spraw społecznych. Wymieniając wiele nazwisk, publicysta stwierdzał, że „nie wiadomo, gdzie kończy się anarchizm, a gdzie zaczyna się bandytyzm i policja”. Porównując bandytyzm samochodowy do prostytucji, pismo galicyjskie twierdziło, iż taka działalność nie jest żadną walką rewolucyjną, a tylko „produktem przystosowania się pewnych elementów społecznych do współczesnego ustroju”. Całą winą za podobne postępowanie autor tekstu obarczył ustrój kapitalistyczny i terror policyjny, rodzące niepotrzebny dla proletariatu „indywidualizm”³⁸.

³³ *Anarchiści i ich działalność*, ibidem, 1894, nr 2, s. 1, 2.

³⁴ Chyba najbardziej znanym dziełem tego okresu była praca słynnego socjaldemokraty rosyjskiego wydana po niemiecku: G. Plechanow, *Anarchismus und socialismus*, Berlin 1894.

³⁵ Max Stirner (Johann Kaspar Schmidt, 1806–1856) — niemiecki filozof, teoretyk skrajnego anarchoindywidualizmu. Zob. M. Stirner, *Jedyny i jego własność*, Warszawa 1995; M. Chmieliński, *Max Stirner. Jednostka, społeczeństwo, państwo*, Kraków 2006.

³⁶ *Anarchizm a socjalizm*, „Naprzód” 1900, nr 124, s. 1, 2.

³⁷ Autor napotkał wzmiankę o wykładzie jednego z największych polskich lewicowych erudytów Kazimierza Czapińskiego *Apoteoza egoizmu o poglądach najbardziej skrajnego anarchoindywidualisty M. Stirnera*, ibidem, 1912, nr 293, s. 3.

³⁸ „*Anarchizm*” *automobilowy*, ibidem, nr 112, s. 2, 3.

Na przykładzie Hiszpanii i Włoch podejmowano również próby analizy zarówno przyczyn rozpowszechniania się, jak też błędów anarchizmu. Przyczyna według autorów była jedna — ustrój kapitalistyczny, a ściślej — wywołany nim kryzys gospodarczy doprowadzający robotników do „ciemnoty” i „zaniedbania kulturalnego”. Taka „zabobonność”, zdaniem publicysty, nie pozwala dojrzeć buntownikom do zorganizowanej walki — socjalizmu, wywołując „jedną tylko myśl — zburzyć od razu to, co jest”. Co więcej, poprzez swoje działania anarchiści zamiast postępu społecznego przyczyniają się do cofnięcia w jego rozwoju. „Socjalizm zawsze występował przeciwko wszelkiego rodzaju awanturniczym eksperymentom, jak strajk generalny lub rolniczy. Kto przeszkadza rozwojowi socjalizmu, ten wytwarza anarchizm”. Przyrównując anarchistów do burżuazji, autor zapewniał, iż dopóki socjalna demokracja będzie miała przeszkody w budowaniu nowego świata, będzie też istniał anarchizm. Właśnie kapitalizm rodzi anarchizm. Im więcej jest ucisku i wyzysku, tym bardziej radykalne działania będą podejmować anarchiści. Według autora jest to droga donikąd, ale istnieje inne rozwiązanie — wariant socjalizmu głoszony przez PPSD³⁹.

Kategoryczność tych artykułów nie budzi wątpliwości co do określenia stosunku socjalistów względem anarchistów. Była to krytyka anarchizmu jako ruchu, jego negacja jako sojusznika, ale akceptacja jako pewnej siły społecznej. Czytając typowy tekst o anarchistach, zwykły robotnik miał stwierdzić, iż anarchizm jest niczym innym jak skrajną ideologią indywidualizmu podsyconą rozpaczą. Owszem, anarchoindywidualizm rozwijał się dynamicznie, konkurował z anarchizmem społecznym⁴⁰. Często jego zwolennicy stosowali praktykę terrorystyczną⁴¹. Niepodobna jednak utożsamiać wszystkich ówczesnych anarchistów z tym prądem. Publicyści socjalistyczni na pewno doskonale o tym wiedzieli. Jawnym zadaniem autorów było przedstawienie anarchizmu w czarnych barwach — co zresztą czyniono regularnie. Nie da się ukryć, iż publiczna i zawsze działająca legalnie galicyjska PPSD nigdy nie opowiadała się za stosowaniem terroru. Co do PPS, powszechnie wiadomo, iż przed rewolucją z lat 1905–1907 również terroru nie stosowała, choć w swoim gronie miała zwolenników takiej metody.

Tak oto pisząc o przejawach anarchizmu w Warszawie, „Robotnik” powołał się na fakt rzucenia bomby do kantoru bankiera Sieroszewskiego. Stanowczo nie zgadzając się z takim działaniem, socjaliści krytycznie ustosunkowali się do czynu anarchistów, a terror określili jako „marną bombę”. Efektem tego przedsięwzięcia było stracenie bez wyroku sądowego jedenastu młodzieńców wyznających komunistyczny anarchizm⁴². Według socjalistów warszawskich ci anarchiści i ich „ofiary idą na marne i nie zdobywają dla rewolucji nic, zgoła nic, prócz zamieszania i niesławy”. W artykule chwalono się również wiedzą, w jaki sposób należy walczyć, żeby utworzyć nowy ład sprawiedliwości społecznej. Jako środek do celu socjaliści proponowali przede wszystkim dobrą organizację polityczną, dążącą do utworzenia państwa socjalistycznego. Pomimo deklaracji: „Więc całym naciskiem zwalczamy i zwalczać będziemy kierunek anarchistyczny, jako błędny i szkodliwy”, na końcu dodano: „Jeżeli spotykamy się z anarchistami, staramy się uświadamiać i zapoznać ich z organizacją socja-

³⁹ *Anarchizm a socjalizm*, ibidem, 1902, nr 58, s. 1.

⁴⁰ Z nielicznej polskojęzycznej literatury o anarchoindywidualizmie warto sięgnąć do S. Sękowski, *W walce z Wujem Samem: anarchoindywidualizm w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1827–1939*, Warszawa 2010; M. Modrzejewska, *Josiah Warren pierwszy amerykański anarchista?*, Kraków 2012.

⁴¹ Zob. P. Laskowski, *Szkice z dziejów anarchizmu*, Warszawa 2006, s. 257–330.

⁴² Byli to członkowie Warszawskiej Federacyjnej Grupy Anarchistów–Komunistów „Internacjonal”. Zob. P. Frankowski, *Działalność warszawskiej Federacyjnej Grupy Anarchistów–Komunistów „Internacjonal” w latach 1905–1908*, Zielona Góra 1997.

listyczną jako zabłąkanych braci. A jeśli ich nie zdołamy nawrócić, to za ich błędy, za ich zbrodnie, za ich krew przez katów przelanych przekleństwo rzucamy caratowi”⁴³.

W typowo reformistycznym duchu ukazał się tekst, w którym socjaliści rozliczali się z hasłem terroru ekonomicznego, który stosowali anarchiści i syndykaliści. Po raz kolejny daje się zauważyć pewne lawirowanie pomiędzy rewolucją a ewolucją u członków PPS. „Z chwilą, gdy długoletnia walka ludu roboczego ze zniechęconym caratem przybrała charakter ostry i zmieniła się w otwartą rewolucję, PPS uznała użycie terroru za konieczne w tej fazie walki. Jednak powołując proletariat do użycia tej broni w krwawych zapasach o zdobycie wolności politycznej, partia wypowiedziała się stanowczo przeciwko używaniu tego oręża w walce ekonomicznej, w walce pracy z kapitałem o poprawę bytu”. Autor pisał, iż dążąc do rewolucji socjalnej, anarchiści chcą znieść ustrój kapitalistyczny i własność prywatną już dzisiaj. Innego zdania zaś byli socjaliści. Powołując się na „socjalizm naukowy”, stwierdzali, iż kapitalizm jest naturalnym etapem rozwoju ludzkiego i sam przyczyni się do własnego zniszczenia. „Toteż w interesie proletariatu leży w chwili obecnej nie zburzenie istniejącego ustroju kapitalistycznego, ale przeciwnie, pomyślny i szybki jego rozwój”. Publicysta konstatawał, że wywłaszczenia stosowane przez anarchistów nie mają sensu, wręcz szkodzą proletariatu, „wprowadzając zamęt w walce i schodząc na drogę zwykłego bandytyzmu i rozboju”⁴⁴.

Gwoli przykładu należy wymienić artykuł PPS Proletariat, w którym próbowano opisać poglądy anarchistów oraz różnice w ruchu anarchistycznym oraz między proletariatkami i anarchistami. Autor tekstu uznawał, iż „anarchizm powstał skutkiem rozczarowania się wielu do państwa, nawet socjalistycznego”. Uważał, że gdyby istniały bardziej rewolucyjne partie socjalistyczne, wielu anarchistów „przeszłoby myśleć o zniesieniu państwa i przyłączyłoby się do rewolucyjnych socjalistów”, ponieważ anarchizm jest utopią. Dodawał, że „terror, który stosują anarchiści w państwach konstytucyjnych z powszechnym prawem głosowania jest niepotrzebny i nic nie może wywalczyć dla proletariatu”. Zauważalna jest nawet pewna sympatia autora, kiedy czytamy, że „między anarchistami jest wielu ludzi szlachetnych, z poświęceniem — bohaterów; szkoda tylko, że działalność ich nie może doprowadzić do dobrych skutków. Brak organizacji wytwarza chaos w ruchu robotniczym, który niewątpliwie jest szkodliwy”. Nie pominięto w tekście również wyjaśnienia, że proletariaty nie są anarchistami, a próby utożsamiania ze strony PPS „przez złośliwość i kretynizm” są bezpodstawne. PPS Proletariat występuje po stronie państwa dobrej organizacji ruchu robotniczego, a „podobieństwo nasze do anarchistów polega chyba na tym tylko, że zalecamy terror. Ale posługiwali się już nim nasi towarzysze, patrioci i narodowcy”⁴⁵. Warto dodać, że czołową postacią w III Proletariacie był Ludwik Kulczycki (1866–1941), postać ciekawa i kontrowersyjna, wówczas jeden z najlepszych znawców anarchizmu. W tym samym roku na łamach krakowskiej „Krytyki”⁴⁶ ukazał się jego artykuł *Anarchizm współczesny*, w którym pokusił się o opis ówczesnego prądu wolnościowego i jego ocenę⁴⁷.

⁴³ *Anarchizm w Warszawie*, „Robotnik” 1906, nr 74, s. 2, 3.

⁴⁴ *Bandytyzm i terror ekonomiczny*, ibidem, 1906, nr 109, s. 1, 2. Warto zaznaczyć, że wówczas nakładem PPS ukazała się krytyczna wobec zwolenników nurtu antypaństwowego broszura *Anarchizm a bandytyzm*, Warszawa 1906.

⁴⁵ *Anarchizm i socjalizm*, „Proletariat” 1901, nr 7/8, s. 7–10.

⁴⁶ L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny*, „Krytyka” 1901, t. II, s. 191–200. W latach późniejszych ukazały się szersze dzieła tego autora na temat anarchizmu: *Anarchizm współczesny*, Lwów 1902; *Anarchizm w obecnym ruchu społeczno-politycznym w Rosji*, Warszawa 1907; *W poszukiwaniu nowego ustroju*, Warszawa 1933.

⁴⁷ Ciekawa jest wzmianka wychwalająca „Krytykę” jako jedyne postępowe pismo literackie w Galicji m.in. za to, że publikowali tam I. Daszyński, W. Orkan i inni. „Naprzód” 1901, nr 33, s. 4.

Jak już wspomniano wcześniej, „Robotnik” i „Naprzód” często musiały się bronić przed oskarżeniami kierowanymi pod adresem socjalistów polskich ze strony prawicowej i konserwatywnej prasy. W 1900 r. redaktor „Głosu Narodu” Włodzimierz Lewicki oskarżył socjaldemokratów o działania agenturalne na rzecz Rosji. W odpowiedzi publicyści krakowscy pisali, iż „proletariat polski ma dla nich tylko jedno uczucie — bezdennej pogardy”. Skarżyli się również na określanie ludzi dążących do niepodległości Polski mianem anarchistów. Nazywając Lewickiego „szczeniakiem, opłacanym z funduszków gadzinowych”⁴⁸, i broń patriotyzmu, socjaliści w żadnym wypadku nie chcieli utożsamiać się z anarchistami⁴⁹. Anarchiści, z zasady internacjonalistyczni, nie poświęcali tej kwestii większej uwagi, a nawet zwalczali ją, za co byli piętnowani przez polską lewicę niepodległościową⁵⁰. W wymienionym artykule po raz kolejny na barki anarchistów spada cień barbarzyńskiej i bezsensownej etyki mordowania. „Jeżeli ktoś ma przed sobą szpiega, i jeżeli wie, że ten szpieg myśli wydać na sąd kilku, kilkunastu, albo kilkuset ludzi i w takiej sytuacji zdecyduje się ze wstrętem przelać krew szpiega, to ten krok, choćby nie zawsze odpowiedniej samoobrony narodowej, nie zasługuje na to, aby go porównywać z bezmyślnymi morderstwami dla samego mordowania popełnionymi przez Caseriów, Lucchenich i Bresci”⁵¹.

Krytyka anarchistów niezmiennie szła w parze z krytyką ustroju burżuazyjnego, a zarazem różnych jego instytucji, takich jak policja czy Kościół. W formie przypowieści podejmowano też próby rozważań nad moralnością ludzką, krytykując przy tym etyki kapitalistyczną, katolicką oraz anarchistyczną, które zostały przeciwstawione moralności robotników. Zdaniem „Naprzodu” taka moralność powinna opierać się na świadomości tego, że istniejące prawo może i powinno zostać zreformowane w kierunku socjalistycznym⁵². W innym tekście podniesiona została sprawa manii anarchistycznej i przesadnego strachu ze strony rządu. Jako przykład tego publicysta wymieniał nadmierną ochronę kolei, prześladowanie osób z włoskimi nazwiskami lub po prostu osób, które wydawały się podejrzane. Według „Naprzodu” byłoby całkiem dobrze, gdyby chociaż jednego prawdziwego anarchistę udało się złapać, ale takich w Galicji nie ma. Potwierdzać miał to fakt, że tylko raz pewien nietrzeźwy młodzieniec krzychał: „Niech żyje anarchia!”. Jak się okazało, wyłącznie po to, by zastraszyć kancelistów. Utrzymywał kontakty z „Czasem” i jedynym typem anarchistów w Galicji — „literackim”. Autor dodawał jednak, że w salonach konserwatywnych są jeszcze anarchiści „moralni”, „karierowicze”, którzy rzucają „bomby błotne”. Na końcu artykułu proponował żandarmom szukać anarchistów gdzie indziej niż w szeregach robotniczych⁵³. To ostatnie twierdzenie pozbawione zostanie sensu, gdyż wkrótce na szerszą skalę rozwinie się anarcho-syndykalizm, który w szeregi robotnicze wprowadzi tysiące anarchistów.

⁴⁸ Tajne, niekontrolowane fundusze rządowe.

⁴⁹ Według przywódcy galicyjskich socjalistów: „W naszym dziś położeniu idea niepodległości Polski jest ideą najbardziej rewolucyjną, najmniej zawodną i najliczniej obejmująca oba cele dzisiejszej rewolucji: obalenie caratu i utworzenie sejmu konstytucyjnego w Warszawie”, I. Daszyński, *Polityka proletariatu*, Warszawa 1907, s. 37, 38.

⁵⁰ Znamienne są słowa, iż „na pytanie, kim był polski socjalista, działacz PPS lub PPSD, należałoby odpowiedzieć, iż była to przede wszystkim osoba niezwykle ideowa. Poza tym miał być zarliwym patriotą, ale nie dogmatykiem — na końcu zaś stwierdza, iż — byli to wówczas najbardziej wartościowi, światli i mądrzy Polacy”, D. Malczewska-Pawelec, *Drogi do socjalizmu na przykładzie wybranych działaczy PPS i PPSD*, w: T. Ślęzak, M. Śliwa (red.), *Polska lewica w XX wieku. Historia — ludzie — idee*, Kraków 2004, s. 55, 56.

⁵¹ *Anarchiści polscy*, „Naprzód” 1900, nr 143, s. 1, 2.

⁵² B. Fer, *Ksiądz, Pan i Anarchista*, ibidem, 1906, nr 196, s. 1.

⁵³ *Zaraza anarchistyczna*, ibidem, 1900, nr 165, s. 2.

Można zrozumieć gniew „Naprzodu”, gdyż po serii zamachów (którą określano jako „zaraza”) w Europie Zachodniej⁵⁴ anarchiści byli postrachem zwykłych obywateli oraz całego aparatu państwowo–biurokratycznego w wielu krajach. Socjaliści galicyjscy zmuszeni byli do obrony swojego legalnego socjalizmu, gdyż prasa konserwatywna i władza często porównywała ich do anarchistów⁵⁵.

Józef Zieliński, anarchosyndykalizm i kwestia strajku powszechnego

Mówiąc o różnicach w metodach i poglądach socjalistów i anarchistów nie można pominąć ważnej kwestii. Chodzi o strajk powszechny oraz ogólny stosunek polskich socjalistów do anarchosyndykalizmu.

Kwestia syndykalizmu była żywo dyskutowana nie tylko wśród socjalistów, lecz i w kręgach anarchistów właściwych, gdzie wywoływała głosy zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Ruch ten zrodził się i okrzepł we Francji, gdzie syndykaty legalnie działały od 1884 r. Utworzona w 1895 r. CGT (Powszechna Konfederacja Pracy)⁵⁶ została zdominowana przez anarchistów dzięki wybitnym działaczom związkowym — Fernandowi Pelloutierowi⁵⁷ oraz Émile’owi Pougetowi⁵⁸. Do przyczyn tego należy zaliczyć próby szukania nowych metod działania po epoce „propagandy czynem” oraz negację anarchistów ze strony socjalistów (podczas kongresu socjalistycznego w Londynie w 1896 r. anarchiści — m.in. P. Kropotkin, E. Malatesta, E. Reclus, J. Grave — nie zostali dopuszczeni do udziału w II Międzynarodówce). Ujmując w dużym skrócie, do głównych cech anarchosyndykalizmu należy zaliczyć choćby jego hasło: „Żadnej polityki”, odrzucenie parlamentaryzmu, akcje bezpośrednie jako podstawowe metody działania, w tym strajki, sabotaż i najważniejszy z nich — strajk powszechny, federacyjność organizacyjną oraz syndykaty jako podstawowe jednostki kształtowania się nowej świadomości i kultury, solidarności oraz walki klasowej robotników wraz z niechęcią do inteligencji. W 1906 r. doszło jednak do rozłamu między anarchizmem a syndykalizmem, a to za sprawą wydania *Karty z Amiens*, której autorem był Pouget⁵⁹. W następnym roku na kongresie anarchistycznym w Amsterdamie ostro dyskutowano nad założeniami *Karty* i oddzieleniem rewolucyjnego syndykalizmu od anarchizmu. Jednak do tej pory anarchosyndykalizm należy do jednego z odłamów anarchizmu⁶⁰.

⁵⁴ W Imperium Rosyjskim fala anarchistycznych zamachów terrorystycznych rozpoczęła się dopiero na samym początku XX w. od zamachu Nisana Farbera na fabrykanta Abrama Kagana w Krynkach 11 IX (29 VIII) 1904 r.

⁵⁵ Przestrzegano m.in. przed lekceważeniem pozyskiwania inteligencji ze strony lewicy: „Musimy stwarzać poważną literaturę o reformie społecznej, uczącą odróżniać to, co jest potrzebne i możliwe do osiągnięcia, od utopii nieiszczalnej a szkodliwej, bo wyczerpującej siły, które zużyte gdzieindziej oddać by mogły wielkie usługi”, A. Krzyżanowski, *Socjalizm i anarchizm w świetle najnowszej literatury polskiej*, „Przegląd Polski” 1904/1905, z. X, s. 66.

⁵⁶ Polscy socjaliści określali ją jako „związek związków zawodowych o zabarwieniu trochę anarchistycznym”, *Z zagranicy. 1-go Maja we Francji*, „Robotnik” 1906, nr 93, s. 6, 7.

⁵⁷ Fernand Pelloutier (1867–1901) — teoretyk anarchosyndykalizmu, działacz związkowy, sekretarz CGT.

⁵⁸ Émile Pouget (1860–1931) — anarchista i działacz syndykalistyczny, redaktor „La Voix du Peuple”.

⁵⁹ W przyszłości o *Karcie* publicysta polski napisze: „[...] jak głęboko wżarła się ona w psychikę francuskiego syndykalizmu”, Hieronimko, [Heronim Kohn], *Listy z Paryża*, „Robotnik” 1923, nr 330, s. 1, 2.

⁶⁰ Więcej na temat syndykalizmu zob. Ł. Dzisiów, *Anarchosyndykalizm. Zaplecze teoretyczne*, Szczecin 1989; *Anarchosyndykalizm. Strajki, powstania, rewolucje 1892–1990*, red. R. Górski, przeł. I. Czyż i in.,

W 1900 r. na łamach „Naprzodu” i „Przedświtu” opublikowano artykuł *Strajk powszechny*, w którym omówiono kwestię strajku oraz stosunek do niego ze strony socjalistów polskich⁶¹. Leon Wasilewski, znany działacz polskiej lewicy, krytycznie przyjął wizję strajku powszechnego: „Sprawa ta jest tak nieaktualna, tak daleka od wszystkich bezpośrednich, bliższych i dalszych naszych zadań partyjnych”, choć zachęcał Zielińskiego do przedstawienia tej kwestii szerzej na łamach gazety w celu „polemiki i wszechstronnego wyjaśnienia”. Omawiając broszurę polskiego syndykalisty, publicysta zgadzał się w kwestii „organizowania i uwiadomiania robotników”, w sumie jednak ocenił projekt strajku powszechnego jako niepraktyczny i pozbawiony szansy na realizację zamierzeń rewolucyjnych. Fakt, że we Francji jest spora liczba zwolenników takiej metody, niestety przegrywa z faktem, iż reszta świata nie jest przygotowana na tak olbrzymie wydarzenie. Nawet gdyby doszło do strajku powszechnego, to „nieuświadomione, niezsolidaryzowane masy same powrócą do jarzma ustroju przed strajku powszechnego”. Według krytyka ziemie polskie nie są w żadnym razie przygotowane do przeprowadzenia strajku. Na końcu dodał on, że towarzyszy Zieliński chce osiągnąć „od razu maksimum żądań socjalistycznych i tym różni się od wszystkich socjalistycznych zwolenników”, którzy z kolei walczą stopniowo o społeczno-cywilizacyjne zdobycze, jak ośmiogodzinny czas pracy, powszechne głosowanie itd.⁶²

Z kolei organ prasowy PPS Proletariat określił broszurę jako „poruszającą bardzo żywotne sprawy”, choć stwierdził: „Co do nas, nie sądzimy, aby strajk powszechny mógł zastąpić rewolucję dawnego typu”. Powodem tego było nierównomierne uświadomienie światowego proletariatu oraz przepaść między wojskiem a robotnikami, która zdusi strajk. „Gdyby więc nawet wybuchł wielki strajk, to nie zastąpiłby on rewolucji, lecz byłby tylko bezpośrednią jej przyczyną”. Zdaniem proletariaczyków rewolucja przy odpowiednich warunkach może obyć się bez strajku, a „zniesienie państwa nie wydaje się nam możliwym po rewolucji, ani zastąpieniem go jakimś komitetem statystycznym”. Uważali oni, iż nie jest potrzebne uświadomienie całej klasy robotniczej: „Nie zgadzając się z towarzyszem Zielińskim co do tego, żeby strajk powszechny zapewnił proletariatowi zwycięstwo, podnosimy w jego broszurze słuszne wystąpienie przeciwko zacieśnieniu całej roli partyjnej socjalistów zachodnio-europejskich do walk parlamentarnych. Należy je prowadzić, ale nie wolno zapominać o rewolucji”⁶³.

Wydarzenia rewolucji z lat 1905–1907 zmusili socjalistów z zaboru rosyjskiego do zrewidowania swych poglądów w kwestii strajku powszechnego. Jeszcze przed rozłamem publicysta „Robotnika” pisał, że strajk jest „zjawiskiem olbrzymim i zaczyna nową epokę

Kraków–Poznań 2006; В. Дамье, *Забывтый Интернационал. Международное анархо-синдикалистское движение между двумя мировыми войнами*, t. I–II, Moskwa 2006; R. Chwedoruk, *Syndykalizm rewolucyjny — antyliberalna rewolta XX wieku*, Warszawa 2013; G. Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków 2013.

⁶¹ St. O. [Leon Wasilewski], *Strajk Powszechny*, „Naprzód” 1900, nr 11, s. 2, 3; „Przedświt” 1900, nr 11, s. 18–21. Była to odpowiedź na broszurę J. Zielińskiego, *Strajk powszechny*, Paryż 1901. Zieliński przez 1900 r. był dość aktywnym członkiem PPS w Paryżu, jednak wystąpił z partii z powodu poglądów anarchosyndykalistycznych. Pisał: „Ponieważ wbrew zdaniu naczelnego redaktora «Przedświtu», St. O. uważam zajmowanie się kwestią strajku powszechnego za rzecz poważną, wartą «zaprzątania sobie głowy» a ideę tę «za mającą sens nawet dla Polaków» i myślenie o niej nie za dowód «zatrącenia całkowicie poczucia rzeczywistości». Co więcej, po długiej i głębokiej rozprawie za zadanie sobie wzięciem ideę tę wraz z innymi socjalistami we wszystkich krajach rozszerzać — niemożliwym jest dla mnie pozostać dłużej w organizacji, która uważa za szkodliwą mą działalność lub w najwyższym razie za bezsensowną”, list z 16 XII 1900, AAN, Arch. PPS, 305/VII/43, k. 32.

⁶² St. O. [Leon Wasilewski], *Strajk Powszechny*, „Naprzód” 1900, nr 11, s. 2, 3.

⁶³ *Strajk powszechny*, „Proletariat” 1901, nr 2/3, s. 8.

w dziejach socjalizmu polskiego”. Podczas takich strajków „wyszła na jaw cała masa obywateli świadczących o tej bezmiernej, niezmożonej sile proletariatu”. Solidarność, wolna inicjatywa, masowy udział kobiet i inteligencji, udział szlachetnej młodzieży, brak rozruchów antyżydowskich — to przejawy strajku powszechnego. Według „Robotnika” istnieją już „siły rewolucyjne”, potrzeba zaś „środków rewolucyjnych” (broni, organizacji bojowych), żeby zdobyć swobody polityczne. Na tym gruncie będą budować „twierdzę dla postępu całego narodu polskiego”⁶⁴. Jest to zdanie PPS z 1905 r., odbiegające od wizji Ignacego Daszyńskiego. Przywódca krakowskich socjalistów jesienią 1906 r. pisał, iż anarchiści są konsekwentni w swoich działaniach, ponieważ odrzucają każde państwo. Niemniej jednak nie popierał idei strajku powszechnego. Uważał, że podczas wydarzeń z lat 1905–1906 nadużywano tego środka, a nawet że strajki takie „nie były pożyteczne, lecz owszem, szkodliwe”. Syndykalizmowi zaś zarzucał „ekonomizm” oraz „chaotyczność przeróżnych ruchów rewolucyjnych, buntowniczych” i „wyłączenie wszelkich politycznych dążeń”. Do zwolenników „ekonomizmu” zaliczał m.in. chłopów, angielskich unionistów, którzy nie rozumieli sensu walki klasowej. Dodawał: „Ulubiona to zresztą podstawa dla przeróżnych odcieni anarchistów”⁶⁵.

Mówiąc o autorze broszury *Strajk powszechny*, trzeba przypomnieć, iż po powrocie w 1920 r. do Polski wstąpił on z powrotem do PPS⁶⁶ i stale współpracował z „Robotnikiem”, gdzie ukazało się blisko sto dwadzieścia jego artykułów dotyczących higieny pracy. Złożyły się one na książkę wydaną dopiero po śmierci autora⁶⁷. Ten „człowiek wielkiej idei”, przez większość życia mieszkający w Paryżu, powróciwszy do Polski w dojrzałym wieku, nie udzielał się więcej jako anarchista⁶⁸. Po długiej i ciężkiej chorobie Zieliński zmarł w grudniu 1927 r. W „Robotniku” oraz „Naprzódzie” oprócz wielu wzmianek na temat kondolencji i pogrzebu pojawiły się nekrologi o wybitnym działaczu robotniczym, lekarzu i propagatorze higieny pracy. W artykułach jednak żadnego słowa nie napisano o jego anarchistycznej przyszłości, chociaż ćwierć wieku wcześniej można było przeczytać w tej gazecie słowa krytyki jego syndykalistycznych poglądów⁶⁹.

Problem zapoczątkowany przez Zielińskiego był kontynuowany w następnych latach przez publicystów socjalistycznych. W jednym z tekstów, opisując ten radykalny ruch zwią-

⁶⁴ Co nam daje strejk powszechny, „Robotnik” 1905, nr 59, s. 3, 4; *Strajk powszechny w Warszawie*, ibidem, s. 5, 6; *Strajk powszechny w Łodzi*, ibidem, s. 6, 7. Trzeba pamiętać, że w 1906 r. m.in. za sprawą działalności Organizacji Bojowej PPS w szeregach partii doszło do rozłamu na PPS Frakcję Rewolucyjną oraz PPS Lewicę.

⁶⁵ I. Daszyński, *Polityka proletariatu*, Warszawa 1907, s. 91.

⁶⁶ Już w 1900 r. pisał: „Choć występuję z organizacji PPS, niemniej zawsze jej najbliższym czuć się będę i nie myślę wstępować ani do socjaldemokracji, ani do tzw. Secesjonistów”. W 1925 r. z kolei oświadczył: „Jak zapewne Wam wiadomo, wstąpiłem na ostatni okres mojego życia do PPS jako stronnictwa najwięcej odpowiadającego moim aspiracjom i przekonaniom. Pragnąłbym w miarę sił i możliwości przyczynić się do uswiadomienia pracowników, wywalczenia im okrucy wolności, podniesienia ich zdrowia i dobrobytu”, AAN w Warszawie, Archiwum PPS, 305/VII/43, k. 32, k. 55.

⁶⁷ J. Zieliński, *Higiena pracy*, Warszawa 1929.

⁶⁸ Otwarta pozostaje kwestia ustosunkowania się Zielińskiego do procesu sądowego ukraińskiego anarchisty, atamana Machny, odbywającego się w 1923 r. w Warszawie, gdzie mieszkał anarchosyndykalista. Niestety, autor artykułu nie ma informacji o jakimkolwiek głosie byłego anarchosyndykalisty w tej sprawie.

⁶⁹ L. W. [Leon Wasilewski], *Dr Józef Zieliński. Życie człowieka pracy*, „Naprzód” 1927, nr 289, s. 4; „Robotnik” 1927, nr 343, s. 2, 4; S. Posner, *Dr Józef Zieliński*, ibidem, 1927, nr 342, s. 2; *Pogrzeb towarzysza Józefa Zielińskiego*, ibidem, nr 344, s. 2; I. Zieliński, *Po pogrzebie towarzysza Józefa Zielińskiego*, ibidem, nr 345, s. 3; *Po zgonie towarzysza dra Józefa Zielińskiego. Listy i depesze kondolencyjne*, ibidem, nr 346, s. 2.

kowy, krakowski publicysta starał się wytłumaczyć czytelnikom genezę taktyki syndykalizmu francuskiego. Źródłem metod syndykalistycznych dopatrywał się w „stosunkach społecznych drobnoburżuazyjnej Francji i słabości organizacji ruchu robotniczego”. Analizując poglądy Pougeta, mówił o nich wprost: „Wielkie zamiary, a skromne czyny”. Według autora kapitalizmu nie da się zwyciężyć wyłącznie entuzjazmem, dlatego przeciwstawia i wychwala on ugodowe reformistyczne związki zawodowe, bogatsze i lepiej zorganizowane⁷⁰. Gdzie indziej zarzucał syndykalistom „samotność” w ruchu robotniczym. Pisząc o jednym z kongresów syndykalistycznych, oskarżał zwolenników strajku powszechnego o przeczenie własnym ideom, gdyż przyjęto na nim „kilka ciekawych uchwał”. Po pierwsze, uchwałą komisji centralnej wbrew propagowanemu federalizmowi, ogłoszona została data strajku generalnego. Po drugie, postanowiono, że w razie wojny robotnicy nie mobilizują się do wojska, a zbierają się w swych centralach organizacyjnych dla omówienia dalszych działań. Ponadto autora artykułu drażniły napady na socjalistów francuskich oraz stwierdzenie, że nie partia, lecz Konfederacja Zawodowa jest „naturalną reprezentacją proletariatu”⁷¹. Takie zdanie stanowczo nie odpowiadało wizjom partii politycznych, które we wszystkich nurtach marksizmu uważały się za awangardę mobilizującą i uświadamiającą proletariatu.

Po rewolucji rosyjskiej syndykalizm, jak również anarchizm i inne prądy socjalistyczne stanęły przed koniecznością ustosunkowania się do tych wydarzeń. Śledząc przebieg wydarzeń politycznych i gospodarczych, prasa socjalistyczna, wyrażając własną opinię, starała się również wychwytywać najciekawsze, jej zdaniem, wątki poruszane przez inne siły socjalistyczne. W przypadku syndykalizmu uwagę stale przyciągał jego francuski odłam, który podzieliły opinie na temat rewolucji w Rosji i polityki Związku Radzieckiego co do robotników i gospodarki. Podkreślając rozłam wśród francuskich związkowców na ewolucjonistów i rewolucjonistów, lewicowi publicyści polscy krytykowali ruch syndykalistyczny za jednostronność. Wyrażała się ona w niczym innym, jak w dążeniu do rewolucji ekonomicznej i zaniedbanie „znaczenia czynnika politycznego w walce robotników o wyzwolenie”. Na kongresie w 1919 r. zostały przyjęte rezolucje w duchu syndykalistycznym: stosowanie metody akcji bezpośredniej i walki ekonomicznej. Nowością było pewne odstępienie od klasycznego strajku powszechnego w celu zniesienia kapitalizmu i wyzwolenia pracy na rzecz stopniowych osiągnięć. Za pomocą akcji bezpośrednich walczone o skrócenie dnia roboczego i podwyższenie płacy. Nie przeszkadzała związkowcom również przynależność do organizacji politycznych. Jednak syndykat miał mieć pierwszeństwo w życiu robotnika⁷². Rozbity i osłabiony ruch we Francji został omówiony w artykule z serii *Listy z Paryża (z korespondencji własnej)* autorstwa francuskiego korespondenta „Robotnika”. Autor zaczął od tezy, iż syndykaliści wszystkich odłamów chcą, żeby „syndykalizm był jeden”; oskarżał Moskwę i jej dążenia do podporządkowania sobie wszystkich organizacji syndykalistycznych i o rozbicie tego ruchu we Francji. Właśnie partia komunistyczna narzuciła komisje syndykalistyczne składające się z polityków. Występując przeciwko Moskwie, nastawiony przychylnie publicysta zacytował anarchistę Pierre’a Besnarda⁷³: „[...] ich głupia chęć rządzenia doprowadziła do tego, że wolą panować na ruinach nad sektą partyzantów, aniżeli pracować dla dobra ogólnego”. Na końcu autor wyraził nadzieję, iż „rozzuchwalony bandytyzm kapitalistyczny, bezczel-

⁷⁰ *Z psychologii syndykalizmu*, „Naprzód” 1912, nr 139, s. 3, 4.

⁷¹ *Syndykaliści francuscy i widmo wojny europejskiej*, ibidem, nr 286, s. 6.

⁷² *Kongres francuskich syndykalistów*, ibidem, 1919, nr 223, s. 3.

⁷³ Pierre Besnard (1886–1947) — francuski działacz anarchosyndykalistyczny, sekretarz CGT Syndykalistyczno–Rewolucyjna oraz Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (IWA–AIT).

ność faszyzmu wszechświatowego — może dokonają cudu wskrzeszenia półtrupą syndykalistycznego we Francji”⁷⁴.

Nie ominięto również angielskiego syndykalizmu — tzw. *trade unionismu*. O Tomie Mannie pisano, iż „był przywódcą utalentowanym, lecz zmiennym i lekkomyślnym”⁷⁵. Zdaniem socjaldemokratów w Anglii brakowało typowych syndykalistów, ruch był scentralizowany, a prasa, jak również sami związkowcy, błędnie utożsamiali się z syndykalistami. Uważano, że syndykalizm nie miał większego wpływu na ruch zawodowy w Anglii⁷⁶. Można się z tym całkowicie zgodzić, gdyż rzeczywiście angielski ruch związkowy nigdy nie nabral takiego rozmachu, ale przede wszystkim nie stosował tych metod działania, które propagował syndykalizm rewolucyjny na kontynencie.

Na przykładzie strajku powszechnego i syndykalizmu łatwo dają się zauważyć różnice w metodach walki proponowanych przez różne prądy rewolucyjne. Mimo to krytyce anarchosyndykalizmu ze strony polskich socjalistów w zależności od sytuacji międzynarodowej związanej na różne sposoby z ruchem robotniczym towarzyszyła też pewna sympatia wobec tego nurtu wolnościowego.

Tolstoj i Kropotkin

Mówiąc o personaliach ze świata anarchizmu obecnych na łamach socjalistycznych czasopism, przede wszystkim trzeba wymienić dwóch wybitnych myślicieli rosyjskich: Piotra Kropotkina (1842–1921) i Lwa Tołstoja (1928–1910).

W grudniu 1900 r. w organie PPSD pojawiła się wzmianka o „niezwykle interesujących *Pamiętnikach rewolucjonisty* napisanych przez księcia Kropotkina”⁷⁷. I rzeczywiście — w pierwszym kwartale 1901 r. w „Naprzodzie” w czterdziestu sześciu częściach zostały opublikowane urywki wspomnianej książki⁷⁸. Na łamach pisma czytelnikom przedstawiono również recenzję książki oraz omówiono anarchokomunistyczne poglądy Kropotkina. Artykuł napisany był z dużym dystansem, choć z sympatią oraz szacunkiem do osobowości Piotra Aleksiejewicza⁷⁹. Jest to niejednoznaczny moment w historii „Naprzodu”, gdyż Kropotkin był jednym z najwybitniejszych umysłów przełomu wieków, ale przede wszystkim teoretykiem anarchizmu komunistycznego. Co więcej, nigdy się od terroru stanowczo nie odżegnywał, chociaż nie był zwolennikiem „terroru bezosobowego”⁸⁰. Dla redaktorów „książę anarchii” był wielkim rosyjskim rewolucjonistą, którego „życie, tak i jego dusza, przedstawia dziwny obraz sprzeczności”. Pomimo poparcia dla walki zbrojnej anarchistów był „łagodny i dobroduszny jak dziecko”. Szacunek wśród socjalistów budziło jego wyrze-

⁷⁴ Hieronimko, *Obecny stan syndykalizmu francuskiego. Skutki rozłamów*, „Robotnik” 1923, nr 270, s. 3. Znamienne są słowa tego publicysty, pisane w kontekście wzrostu popularności komunistów we francuskim ruchu robotniczym: „I faszyzm i bolszewizm nie poradzą sobie z tradycją socjalizmu i syndykalizmu francuskiego i z jego wybujałym indywidualizmem”, idem, *Listy z Paryża*, ibidem, 1923, nr 330, s. 1, 2.

⁷⁵ Tom Mann (1856–1941) — angielski działacz związkowy, jeden z założycieli Niezależnej Partii Pracy oraz Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

⁷⁶ *Syndykalizm w Anglii*, „Naprzód” 1912, nr 264, s. 3.

⁷⁷ Ibidem, 1900, nr 265, s. 1.

⁷⁸ Zob. P. Kropotkin, *Pamiętniki rewolucjonisty*, ibidem, 1901, nr 1–86.

⁷⁹ Dr S. P., *Poglądy społeczne Kropotkina*, ibidem, 1903, nr 1, s. 1.

⁸⁰ Zob. O. B. Будницкий, *Терроризм в российском освободительном движении: идеология, этика, психология (вторая половина XIX—начало XX в.)*, Москва 2000, s. 225–242.

czenie się tytułu szlacheckiego, olbrzymia praca naukowa i działalność rewolucyjna⁸¹. Jak więc widzimy, „Naprzód” szanował autorytety, wśród których był słynny „dziadek rewolucji rosyjskiej” Piotr Kropotkin. Kontrowersje chodzą parami: krytykując anarchizm, socjaldemokraci wydrukowali dzieło ideowego przeciwnika, tym samym czerpiąc z anarchizmu to, co było im na rękę.

Po zgonie Kropotkina w „Robotniku” ukazał się niewielki artykuł, w którym została zarysowana biografia autora pracy *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*. „Szanowany powszechnie dla czystości i zacności charakteru, dla wielkiej wiedzy geograficznej, wnosił wszędzie gdzie przybywał atmosferę szlacheckiej i ofiarnej życzliwości. Wszędzie więksi ludzie nie podzielając jego poglądów społecznych uchylali czoło przed zacnością jego pobudek” — pisał warszawski publicysta⁸². W pewnych sprawach jawił się w oczach polskich socjalistów jako autorytet. Były to jednak wyjątki w ogólnym kanonie światopoglądu socjalistów, zresztą nie tylko polskich. Kreml przyjął Kropotkina po rewolucji jako bardzo zasłużonego rewolucjonistę. Sam Lenin darzył go szacunkiem i starał się nie przeszkadzać mu w działalności naukowej⁸³. Z kolei pogrzeb „księcia anarchii” był ostatnią wielką manifestacją anarchistów w Rosji bolszewickiej, choć pomimo uznania dla autorytetu anarchistycznego socjaliści zostawali przy swoich poglądach na temat całokształtu świata anarchii.

Nieco inny anarchizm doczekał się analizy w „Naprzodzie” 13 I 1901 r. w artykule autorstwa chrześcijańskiego anarchisty Lwa Tołstoja. Mając pochodzenie arystokratyczne i autorytet społeczny podobnie do Kropotkina, Tołstoj został buntownikiem, tylko że w innej formie, z innymi metodami walki. W swoim artykule autor *Wojny i pokoju* pisał, że dookoła istnieją powszechnie niewolnicy, nie w przenośnym znaczeniu, lecz w realnym. Według niego trzeba sobie to uświadomić, znaleźć tego przyczyny oraz je usunąć, aby „polepszyć dolę klasy robotniczej”⁸⁴.

W tekstach na temat Tołstoja antyklerykalne i socjalistyczne poglądy rosyjskiego hrabiego opisywano z sympatią⁸⁵. W jednym z numerów obok biografii został zamieszczony nawet portret „największego z żyjących pisarzy rosyjskich”, którego oceniano jako przykład „zbliżenia się do ludu”⁸⁶. Później zaczęły się pojawiać wzmianki o stanie zdrowia radykalnego antyklerykała.

Dla „Naprzodu” było ważne, że nieraz głosy sprzeciwu Tołstoja drukowano w zagranicznych pismach socjalistycznych W 1904 r. „Naprzód” opublikował manifest Tołstoja na temat wojny rosyjsko-japońskiej, wcześniej w całości wydrukowany w dzienniku „Times”. W piśmie galicyjskim ukazało się „kilka głównych ustępów tamtego artykułu, napisanych z ogromną siłą, nieustraszalnością proroka i mistycznym ogniem reformatora religijnego”. Treść, jak możemy się domyślać, zawierała tezy pacyfisty⁸⁷ piszącego o wojnie z dużym oburzeniem

⁸¹ *Z pamiętnika rewolucjonisty. Słowo wstępne*, „Naprzód” 1901, nr 1, s. 1, 2.

⁸² K. K., *Piotr Kropotkin (Wspomnienia pozgonne)*, „Robotnik” 1921, nr 43, s. 4.

⁸³ В. Д. Бонч-Бруевич, *Воспоминания о Ленине*, Москва 1969, c. 447.

⁸⁴ L. Tołstoj, *Współcześni niewolnicy*, „Naprzód” 1901, nr 13, s. 1–3.

⁸⁵ *Ruch rewolucyjny w Rosji. List Tołstoja do cara i jego doradców*, ibidem, nr 105, s. 1, 2; *Tołstoj wobec zagadnień społecznych*, ibidem, nr 134, s. 1, 2.

⁸⁶ *Lew Tołstoj*, ibidem, 1902, nr 88, s. 2, 3.

⁸⁷ Tołstoj pisał: „Anarchiści mają rację we wszystkim: i w negacji istniejącego, i w twierdzeniu, iż przy istniejących porządkach nie ma niczego gorszego od przemocy władzy; ale myślą się mocno, myśląc, że anarchię można wprowadzić przez rewolucję. Anarchia może być wprowadzona przez to, że będzie coraz więcej ludzi, którzy nie będą potrzebowali obrony władzy rządowej, [...] którzy będą się wstydzili przyjmować tę władzę”, Л. Толстой, *Своевие государства*, [b. d. b. m.], c. 33.

i zbulwersowaniem, ale również ze smutkiem i pogardą dla rządów ją prowadzących⁸⁸. Po dwóch tygodniach krakowscy socjaliści wydali ów manifest w formie broszury, zamieszczając wzmiankę w „Naprzódzie” oraz publikując kolejny artykuł o autorze. Tym razem zarzucono Tołstojowi, iż jest zbyt romantyczny i nieradykalny. „Zapóźniony prorok idei Chrystusowej nie widzi, że tylko radykalna zmiana podstaw życia dzisiejszego może ludzkość moralnie ponieść”. Słynnemu literatowi przypisywano mistycyzm: „Odwieczna idea pokoju dla ludzkości zdobyła w Tołstoju mistycznego bojownika wówczas, gdy cywilizacja europejska znalazła drogę praktyczną do urzeczywistnienia tego ideału w socjalizmie”⁸⁹. Niemniej jednak nie kwestionując jego postawy libertarnej, w artykule *Tołstoj o ruchu wolnościowym*, gdzie myśliciel z Jasnej Polany krytycznie wypowiadał się o Dumie Państwowej Imperium Rosyjskiego i partiach, redaktorzy stwierdzili, iż „przez gęstą osłonę mistycyzmu przezierają prawdziwie demokratyczne myśli”⁹⁰.

Nie zabrakło miejsca dla większego artykułu autorstwa Kazimierza Czapińskiego — wybitnego polskiego teoretyka i działacza socjalistycznego. W sposób bardzo jaskrawy autor opisał życie i działalność „patriarchy literatury rosyjskiej”. Momentami bardzo krytycznie: „Tołstoj był, jak każdy zresztą, produktem swojego otoczenia. Braknie mu zrozumienia nauki nowoczesnej, z pogardą spogląda na astronomię i bakteriologię, braknie mu zrozumienia istoty współczesnej kultury wielkomiejskiej, nowoczesnych prądów i ideałów”. Gdzie indziej z sentymentem: „Tołstoj stał się utopistą społecznym w najsympatyczniejszym i zarazem najtraficznym tego słowa znaczeniu”. Czapiński uznał Tołstoję za anarchistę, gdyż ten odrzucał państwo i własność prywatną, pieniądź i ówczesną cerkiew prawosławną, a nawet prawo. Tym samym według autora rosyjski anarchista odrzucał „pierwiastek socjologiczny, gdyż obcym mu jest zrozumienie wpływu społecznego na ukształtowanie się woli”. Analizując dalej, Czapiński zaznaczał, że z socjalizmem łączy tego „wielkiego znawcę duszy [...] nieubłagana krytyka współczesnego ustroju i dążenie do sprawiedliwości”. Podając przykłady sprzeczności w ideach Tołstoję, uwypuklił odrzucenie walki. Nie przekreśliło to jednak faktu, iż hrabia z Rosji poszukiwał „sprawiedliwości i Prawdy”, co nie może być obce i zwyklemu robotnikowi⁹¹.

Czapiński wspomni jeszcze o Tołstoję przy okazji wydania jego dzieł pośmiertnych, a 12 XII 1912 r. na łamach pisma opublikowany zostanie testament z roku 1895, znaleziony w papierach rosyjskiego myśliciela⁹².

Na uwagę zasługują również dwa artykuły o wychowaniu⁹³. W pierwszym tekście autorka przedstawiła metody wychowania obydwu anarchistów. Drugi z kolei został opublikowany w rocznicę śmierci Francisca Ferrera (1859–1909), postępowego pedagoga i wolnomyśliciela. Publicystka zaprezentowała sylwetkę szlachetnego człowieka, nie bacząc, iż był on anarchistą⁹⁴. Przypomniała czytelnikom, iż zamordowano go za anarchizm, a ściślej — za nowe, wolne szkoły anarchistyczne. Autorka przytoczyła również kilka akapitów z wypracowań uczniów męczennika Ferrera, jak na przykład: „Wojna czyni z ludzi zwierzęta, nie chcemy

⁸⁸ *Tołstoj przeciwko wojnie*, „Naprzód” 1904, nr 183, s. 2, 3.

⁸⁹ *Lew Tołstoj o wojnie*, ibidem, nr 204, s. 3. Do tekstu była dołączona informacja o możliwości nabycia pamfletu w polskim tłumaczeniu w formie broszury.

⁹⁰ *Tołstoj o ruchu wolnościowym*, ibidem, 1907, nr 218, s. 2.

⁹¹ K. Czapiński, *Lew Tołstoj*, ibidem, 1910, nr 269, s. 1–4.

⁹² Idem, *Pośmiertne utwory Tołstoję*, ibidem, 1912, nr 141, s. 3; nr 142, s. 3.

⁹³ M. Straszewska, *Tołstoj i Ferrer o wychowaniu* oraz *Franciszek Ferrer*, „Robotnik” 1924, nr 240, s. 2; *Franciszek Ferrer*, ibidem, nr 284, s. 3.

⁹⁴ Zob. *Francisco Ferrer: życie i dzieło*, wstęp K. Bujwidowa, Kraków 1911; Z. Mierzyński, *Franciszek Ferrer: męczennik Wolnej Myśli, twórca Współczesnej Szkoły Światowej: w piętnastoletnią rocznicę jego zamordowania*, Łódź 1924; *Proces Ferrera: akta oficjalne*, Częstochowa 1910.

wojny”. Lub: „Pasożytami nazywamy małe zwierzątka żyjące kosztem innych zwierząt i roślin, pasożytami w społeczeństwie są bogaci, ponieważ żyją kosztem biednych”. Jest to przykład socjalistycznych zainteresowań kwestią wychowania w wersji anarchistycznej. Dodać trzeba, że socjaliści polscy na łamach opisywanych gazet niejednokrotnie podejmowali temat szkolnictwa i wychowania, gdyż przywiązywali do tego bez wątpienia ogromną wagę.

Machno

Ówczesna prasa polska nie mogła zlekceważyć takiego tematu jak sprawa Nestora Machny⁹⁵. Ten ukraiński „Bat’ko” (ojczulek), wódz powstańczej armii, człowiek owiany legendą i sławą, związany był również z Polską. Spędził w II Rzeczypospolitej dwa lata, podczas których przebywał w więzieniu, obozie, był sądzony, urodziła mu się córka, został wpłątany w szpiegowskie rozgrywki radzieckich agentów. Chociaż prasa socjalistyczna dużo pisała o Ukrainie podczas wojny domowej w Rosji 1918–1922, jednak brak wzmianek o walkach machnowców.

Wzmianka o Machnie pojawiła się już w maju 1922 r.⁹⁶, ale pierwszy poważny artykuł „w imię bezstronności” oraz jako odpowiedź na informacje zamieszczane w prasie warszawskiej ukazał się w „Robotniku” latem 1922 r. Autor trafnie podkreślał, że atamana z Hulajpola „można potępiać i karać, ale nie należy przypinać mu łatki bandyty”, którego zrobili z niego bolszewicy, a którym nie jest. Na pytanie, kim jest ów Machno, autor stanowczo odpowiada: „Jest Ukraińcem, anarchistą, człowiekiem ideowym, ogromnie popularnym na Ukrainie, partyzantem, który zażartą walkę staczał z bolszewikami”. Pisząc o nim w sposób przychylny, autor stwierdził, iż „Machno staje się symbolem mściciela za bezprawia czerezwyczajek i wybryki «komisarów»”. Z biografii ukraińskiego buntownika warszawski publicysta wymieniał: nagonkę informacyjną bolszewików, dużą sympatię ze strony chłopów, kilkakrotne „uśmiercanie” słynnego atamana w prasie. Krytykując prasę reakcyjną, autor sugerował, że „nie należy pluć mu w twarz mianem bandyty”. Można się zastanawiać, skąd autor miał informacje o osobie Machny, jednak nie wszystkie one były prawdziwe. Po pierwsze, autor mylił się co do wyższego wykształcenia ukraińskiego anarchisty. Ponadto błędnie twierdził, iż „Bat’ko” utrzymywał dobre stosunki z moskiewskimi anarchistami–uniwersalistami „z Gordinym na czele” i popierał ich⁹⁷. Na końcu wyraził opinię, iż nazywając Machnę bandytą „krzywdę wyrządza się człowiekowi ideowemu”⁹⁸. Artykuł ten świadczy o pewnej tendencji ze strony „Robotnika”. Mianowicie Machno pokazany jest bardzo sympatycznie

⁹⁵ Nestor Machno (1888–1934) — legendarny ukraiński chłop–anarchista z Hulajpola, dowódca Rewolucyjnej Powstańczej Armii Ukrainy w latach 1918–1921. Zob. M. Przyborowski, D. Wierchoś, *Machno w Polsce*, Poznań 2012; *Нестор Махно. Крестьянское движение на Украине 1918–1921. Документы и материалы*, red. В. Данилов, Т. Шанин, Москва 2006; А. Скирда, *Нестор Махно — казак свободы. Гражданская война. и Борьба за вольные советы в Украине 1917–1921*, Париж 2001; В. А. Савченко, *Махно*, Харьков 2005 i in.

⁹⁶ *O wydaniu Machny*, „Robotnik” 1922, nr 141, s. 2.

⁹⁷ Machno nie miał żadnego wykształcenia, w Butyrkach pobierał nauki od innych rewolucjonistów, jak również dokształcał się samodzielnie. Z kolei o Gordinie pisał we wspomnieniach, że się z nim spotykał w Moskwie. Bracia Gordinowie byli twórcami tzw. panarchizmu (ruchu antyintelektualnego opierającego się na kulcie pracy i technologii, uderzającego w kapitalizm, państwo kolonialne, rodzinę, wychowanie i szkołę). Zob. A. A. Kamiński, *Nieklasyczne nurty rosyjskiej myśli anarchistycznej (1900–1930)*, w: *Między reformą a rewolucją. Rosyjska myśli filozoficzna, polityczna i społeczna na przełomie XIX i XX wieku*, red. W. Rydzewski, A. Ochotnicka, Kraków 2004, s. 221–249.

⁹⁸ T. D–i, *Ataman Machno*, „Robotnik” 1922, nr 152, s. 3.

nie tyle z powodu anarchokomunistycznych poglądów, ile ze względu na ataki ze strony prasy prawicowej. Ponadto był otwartym wrogiem władzy bolszewickiej, przecież przez polską lewicę patriotyczną odbieranej krytycznie.

Proces sądowy, który skończył się w Warszawie 30 XI 1923 r. oddaleniem zarzutów (3 grudnia Machno wraz z towarzyszami został zwolniony), opisywał „Robotnik”, w mniejszym stopniu „Naprzód”⁹⁹. Najwięcej zaś uwagi temu wydarzeniu poświęcił warszawski „Kurier Poranny”¹⁰⁰.

Bardzo ciekawy artykuł ukazał się jesienią 1923 r. W tekście pod nazwą *Krwawy ataman*¹⁰¹ opisano działalność bandy w rejonach Nowogródka na Białorusi Zachodniej¹⁰². Ten wątek interesuje nas szczególnie, gdyż — jak podawał autor — „mają to być niezlikwidowane resztki oddziałów Machny, które roznosiły terror wśród ludności białoruskiej i ukraińskiej”. Była to banda licząca około pięćdziesięciu osób „uzbrojonych w karabiny, szable, rewolwery i granaty ręczne”, na której czele stał niejaki ataman Mucha¹⁰³. „Ma w sobie spryt Rinaldiniego¹⁰⁴, krwiożerczość siczowych watażków, dziki jest i chciwy, tępi bogaczy i Żydów”. Podobno jednak ludność miejscowa lubiła go, pomagała mu, ukrywała go i żywiła, gdyż ów ataman umiał się odwodzić. Mucha przedstawiał się jako „zuchwały, lubi grać z losem i trzeba przyznać, że dotychczas nie opuszcza go szczęście”. Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że krakowski publicysta się mylił — nie był to jeden z atamanów wojsk machnowskich. Autor artykułu najwidoczniej wprowadził do historii malownicze wątki z historii ukraińskiego Bat’ki, które były mu znane. Tak na przykład: „Ataman i jego banda posiadają bogaty zapas kostiumów, który wdziewiają na siebie według potrzeby”. Przebierali

⁹⁹ Zob. *Sprawa atamana Machny*, ibidem, nr 325–329; *Proces atamana Machny*, „Naprzód” 1922, nr 274–276.

¹⁰⁰ Zob. *Proces atamana Machny*, „Kurier Poranny” 1923, nr 328, 331–335; *Uwolnienie atamana Machny*, ibidem, nr 356; L. Kozłowski, *Ataman Machno i społeczeństwo polskie*, „Kurier Poranny”, nr 363.

¹⁰¹ *Krwawy ataman*, „Naprzód” 1923, nr 211, s. 5.

¹⁰² Należy zaznaczyć, że podobnych wzmianek z tamtego okresu jest sporo. Interesujące wydarzenie miało miejsce, kiedy napadnięto na pociąg relacji Mińsk–Moskwa na odcinku między Orszą i Borysowem. W nocy grupa uzbrojonych w rewolwery napastników wykołubiła pociąg i dokonała rewizji dokumentów wśród pasażerów. Żadnych zaś aktów gwałtu w stosunku do podróżnych, zwłaszcza do cudzoziemców, których wielu jechało w pociągu, nie dokonano. Kurier misji angielskiej, podobnie jak i wielu polskich dyplomatów, został nietknięty, poczta dyplomatyczna również. Szukanych komunistów w pociągu nie było, odebrano kurierom wyłącznie pieniądze i trochę garderoby, *Napad bandycki na pociąg Mińsk–Moskwa*, ibidem, nr 238, s. 2.

¹⁰³ Autor artykułu się myli. Rzeczywiście na początku lat dwudziestych na terytorium Białorusi działała zorganizowana białoruska partyzantka, m.in. Jakub Chareuski (Nowik), Siarhei Chmara (Puszcza Rużańska), ataman Rudy, Szerszeń (Puszcza Lipiczańska i Słonimszczyzna) oraz były polski wojskowy Mucha (Józef Michalski). Najbardziej znany oddział Muchy był zwerbowany przez czekistów Cyryla Orłowskiego i został całkowicie podporządkowany Moskwie. С. Ерш, *Легендарны атаман*, „Наша Ніва” 17 VIII 1998, <http://nn.by/?c=ar&i=93090> (dostęp 3 V 2011). Więcej o białoruskim antykomunistycznym ruchu oporu H. I. Стужынская, *Беларусь мяцежная*, Вільня 2011. Ciekawostką jest, iż w 1928 r. został nawet nakręcony białoruski film *Сосны шумят* (inny tytuł *Атаман Муха*) według powieści A. Wolnego *Dwa*, opowiadającej o walce legendarnego atamana z polską władzą na terytorium Białorusi Zachodniej. Niestety, film nie przetrwał do naszych czasów. Owa sztuka kontynuowała tradycję filmu *Красные дьяволята* (1923 r.), który z kolei był historią o walce młodych komunistów (w tym jednego czarnoskórego [!]) z wojskiem Machny. Н. Лебедев, *Очерки истории кино СССР*, Москва 1965; *Сосны шумят*, <http://kino-teatr.net/kino/movie/sov/16726/annot/> (dostęp 4 IV 2011).

¹⁰⁴ Aristide Rinaldini (1844–1920) – watykański kardynał i dyplomata.

się i za policjantów, i za duchownych. Zamieścił historię o tym, że komendant posterunku w pewnej miejscowości pod Nowogródkiem był uprzedzony o zjawieniu się Muchy na dużej kościelnej uroczystości. Mimo dużych środków ostrożności i pilnowania nie wykryto atamana, a po uroczystości w gospodzie komendant znalazł zapiskę: „Byłem i pilnowałem Was”. Sam Nestor Machno był również wesołym i pomysłowym partyzantem, w literaturze przedmiotu są liczne na to przykłady. Przychyłość miejscowej ludności oraz wzajemny dobry stosunek do niej ze strony Muchy mogą również świadczyć o „tradycjach” armii Machny. Była to jedna z najbardziej charakterystycznych cech „machnowskiej rzeczywistości”. Budzić wątpliwości może jedynie fakt, że „tępi Żydów”, gdyż Machno zawsze potępiał antysemityzm i surowo karał podobne przypadki. Nie wiemy również, czy Mucha miał tępić Żydów z powodu ich narodowości, czy też zamożności, co było charakterystyczne dla białoruskich miasteczek tego okresu. Autor posumował: „Polacy województwa nowogródzkiego nie mają ni dnia, ani nocy spokojnej. Jeżeli ludność okoliczna przepada” za nim, to stwierdzić możemy, że był to przejaw walki białoruskiej partyzantki, która działała pod egidą Białoruskiej Socjalno–Rewolucyjnej Partii w latach dwudziestych XX w.¹⁰⁵

Anarchia jako chaos gospodarczy oraz brak władzy politycznej

Oprócz definiowania anarchizmu w znaczeniu prądu społeczno–politycznego omawiane pisma regularnie wykorzystywały również „anarchię” w sensie potocznym. Warto zatem sięgnąć do ówczesnych definicji terminu „anarchia”, podanych w największych polskich encyklopediach. Wymienione przykłady pomogą zrekonstruować tło, które ułatwi zrozumienie wykorzystanie przez publicystów wyrazu „anarchia”.

Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana, najwybitniejsze polskie dzieło tego typu z czasów zaborów, podaje następującą definicję: „Anarchia (z grec. bezrząd) — jest nazwą takiego stanu społeczeństwa lub państwa, kiedy skutkiem przewrotów społecznych, wywołując starcie stronnictw, władze, uznane za legalne, zawieszono zostają w swym działaniu. Anarchia jest najgorszym stanem, w jaki może pójść kraj i naród”¹⁰⁶.

W innej encyklopedii czytamy: „Anarchia, po polsku bezrząd, stan państwa, kraju lub gminy, w których władze nie wypełniają ciężących na nich obowiązków, gdzie każdy robi, co mu się podoba, nie troszcząc się o dobro drugich. [...] bo jak dom i rodzina, w której

¹⁰⁵ Według niektórych danych oddziały liczyły około 12 tys. osób, głównie nieorientujących się w polityce chłopów, choć działalność w grupach dywersyjnych umożliwiała odreagowanie upokorzeń spotykających społeczeństwo białoruskie ze strony żołnierzy, policji i urzędników. W. Śleszyński, *Białoruska działalność dywersyjna w pierwszej połowie lat 20. i formowanie się Białoruskiej Włóściańsko–Robotniczej Hromady*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 28, s. 185. Według wizji Andrzeja Solaka „w pierwszej połowie lat 20. województwa wschodnie Rzeczypospolitej załapała fala terronu”. W dużej mierze przyczyniła się do tego radziecka specjalna organizacja Zakordot (Zakordonnyj Otdiel), której celem „było sianie chaosu na Kresach, poprzez działalność terrorystyczną, dywersyjną, sabotażową”. Jak podaje autor: „W samym tylko 1925 r. wspierani przez Moskwę «partyzanci białoruscy» mieli spalić rzekomo aż 500 domów i dworów, 125 stodoł ze zbiorami zboża, 300 stogów, 3 stajnie, 14 obór, 21 magazynów i 127 przedsiębiorstw. Jeden ataman Arłouski przechwalał się zabiciem „co najmniej 100 ziemian i żandarmów”. Tylko w okresie od stycznia do września 1924 r. na Kresach dokonano 189 większych napadów terrorystycznych oraz 28 zamachów sabotażowych, w których wyniku zginęły 54 osoby. Spośród tysiąca terrorystów pustoszących w tym czasie województwa wschodnie zdołano ująć jedynie 146; dalszych 15 padło w potyczkach z policją”, A. Solak, *Dywersja na Kresach*, „Myśl Polska” 2008, nr 20–21, s. 18, 19.

¹⁰⁶ *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. III, Warszawa 1890, s. 83.

by dzieci i sługi nie słuchały ojca i głowy domu, nie ostoi się jak w nim upadnie ład, dobrobyt i gospodarstwo, a wszystko pójdzie na marne, tak też państwo, kraj i gmina [...] musi upaść”. Z kolei w innej: „Anarchiści walczą z dzisiejszym porządkiem w państwach, pragnąc zburzyć państwo i Kościół, usunąć wszelką własność, obalić wszelkie prawo. [...] Anarchiści nie określają, jakby chcieli zmienić i urządzić społeczeństwo, chodzi im tylko o zniszczenie tego, co jest”¹⁰⁷.

Bardziej rozbudowana i dokładna definicja zostaje podana dopiero w 1930 r., kiedy w najobszerniejszej polskiej encyklopedii II Rzeczypospolitej oprócz „anarchii” omówiony zostaje „anarchizm” i dołączony krótki zarys historii i działaczy (z polskich wspomniany jest tylko E. Abramowski). „Anarchizm — zaprzeczenie wszelkiej władzy państwowej. Anarchizm dąży do zniesienia wszelkich zależności jednych ludzi od drugich, panowania jednych nad drugimi i wreszcie do zniesienia wszelkiego przymusu w społeczeństwie. Wszystko to powinno być zastąpione przez dobrowolne umowy pomiędzy ludźmi”¹⁰⁸.

Zarówno „Naprzód”, jak też i „Robotnik” chętnie korzystali z powyższych definicji. Potoczne użycie terminu „anarchia” w krakowskim piśmie można było spotkać już w pierwszych latach XX w. W jednym z tekstów porównanie do anarchistów spotkało krakowskie środowiska konserwatywne, tzw. stańczyków. W roli stańczyków w tym przypadku wystąpiło środowisko skupione wokół „Czasu”¹⁰⁹, Piotra Górskiego¹¹⁰ i Juliusza Leo¹¹¹. Zdaniem socjalistów właśnie ci, którzy mówią o anarchii, bezładzie i zaniedbaniu, sami tworzą anarchię w Krakowie. „Rada miasta nie może się zebrać w komplecie od lipca do października [...] a gospodarka bankrutów przeciąga się w nieskończoność”. Zarzucając radnym niewywiązywanie się z obowiązków, „Naprzód” oskarżył samorządowców krakowskich o oddanie miasta „na łup anarchii bezstatutowej”¹¹².

Polemiki z „Czasem” były charakterystyczną cechą „Naprzodu”. W jednym z artykułów nagana wobec „Czasu” i „Słowa Polskiego”¹¹³, które określiły strajk węgierskich kolejarzy jako „anarchię”, opierała się na krytyce państwa. Jednak tym razem zwolennicy państwa ostro atakowali je, twierdząc, że jest ono tematem tabu. Socjalistom nie przypadło do gustu, iż konserwatywne gazety utożsamiały strajk z anarchią i rewolucją, które szkodzą kapitalistycznemu państwu. Pisząc jednak, że państwo to „abstrakcja, coś istniejące poza i ponad ludźmi, owa tabakiera, która nie nosowi, lecz której nos ma służyć”, autor ani słowa nie powiedział o przyszłym państwie socjalistycznym¹¹⁴.

Podczas pierwszej wojny światowej „Naprzód” opublikował wiele artykułów, w których straszył słowem „anarchia”. Anarchia utożsamiona w nich była z chaosem politycznym i brakiem władzy centralnej, towarzyszącymi temu demonstracjami i zamieszkami społecznymi, kryzysem gospodarczym i wojną. Nie zabrakło wzmianek i o Rosji, gdzie okres 1917–1922 zgodnie z twierdzeniami „Naprzodu” można by śmiało nazwać anarchią¹¹⁵. Należy skonsta-

¹⁰⁷ *Encyklopedia (zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi)*, t. I, Lwów 1905, s. 33.

¹⁰⁸ *Encyklopedia powszechna (Ultima Thule)*, red. S. F. Michalski, t. I, Warszawa 1930, s. 206.

¹⁰⁹ „Czas” — krakowski dziennik wydawany w latach 1848–1934, naczelny organ stańczyków.

¹¹⁰ Piotr Górski (1858–1906) — krakowski polityk i publicysta, autor m.in. *Co robić?*, Kraków 1900, *Samorząd gminny*, t. I, Kraków 1894, oraz *Samorząd gminny*, t. II, Kraków 1907.

¹¹¹ Juliusz Leo (1861–1918) — galicyjski prawnik i ekonomista, prezydent Krakowa.

¹¹² *Stańczykowska anarchia*, „Naprzód” 1901, nr 273, s. 1, 2.

¹¹³ „Słowo Polskie” — dziennik wydawany we Lwowie w latach 1895–1946 przez Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne.

¹¹⁴ *Prawo do strajku*, „Naprzód” 1904, nr 113, s. 1.

¹¹⁵ Jest to wiele artykułów z lat 1915–1923, m.in. *Anarchia w Portugalii*, *Anarchia we Włoszech*, *Z anarchii włoskiej*, *Anarchia w Grecji*, *Anarchia w wojsku*, *Anarchia na prowincji*, *Anarchia w wojsku*

tować, że opisywane wydarzenia z poszczególnych krajów europejskich w żadnym razie nie wiązały się z wizerunkiem anarchii kreślonym przez Bakunina i Kropotkina. Nie była to samoorganizacja społeczna na zasadach pomocy wzajemnej, solidarności i wolności; wręcz przeciwnie — była to ta anarchia, która kojarzyła się z chaosem, brakiem zasad i powszechną zapaścią. Właśnie taka, jak ją definiowały wymienione wyżej encyklopedie i jak pasowała przeciwstawnym opcjom politycznym. 19 III 1918 r. pojawił się nawet broniący bolszewików artykuł *Kto odpowiedzialny jest za grabieże i mordy w Rosji. Anarchia — nie bolszewizm*. A już w następnym roku w artykule *Polska i Rumunia wobec anarchii Wschodu* publicysta zacytował list rumuńskiego polityka Pherekyde¹¹⁶, twierdzącego, że oba kraje „niezawodnie przyjmą posłannictwo, jakie im przypadło wobec groźby anarchii zagrażającej nam ze wszystkich stron”, najbardziej zaś ze strony bolszewickiej Rosji¹¹⁷.

Mówiąc o bolszewikach, trzeba zaznaczyć, że „Naprzód” i „Robotnik” czasem publikowały artykuły wyjaśniające ich stosunek do komunistów zza wschodniej granicy. Często zajadłe krytykowały, rzadziej broniły — gdy pisały walce z białą kontrewolucją — ale cały czas odnosiły się z dużym dystansem do wydarzeń z 1917 r. i polityki Lenina. Na przykład w tekście *My a komuniści* socjaliści polscy pisali, że różnice między nimi są zasadnicze i dotyczą natury programu politycznego. Federacji i dyktaturze proletariatu bolszewików przeciwstawiali „hasło całkowitej niepodległości i zjednoczenia ziem polskich oraz rząd robotniczo-włościański i stopniowe opanowywanie placówek przez robotników i chłopów”. Pisząc o terrorze czerezwyczajek¹¹⁸, utrzymywali, że bolszewicy „ograniczają się do wyczekiwania chwili, gdy rewolucja zagości u nas i postawi ich u steru władzy”. Mówiąc o własnej codziennej pracy socjalistycznej, oskarżali o „demagogię” i prognozowali bankructwo komunistów rosyjskich „w bliższej lub dalszej przyszłości”¹¹⁹. Ponadto oświadczyli, że zerwali z bolszewikami „wszelką współpracę w radach robotniczych”. Dodawali: „dwie anarchie rywalizują ze sobą o Polskę, endecka i bolszewicka. I ta pierwsza jest niebezpieczniejszą, bo bardziej realną”. Porównując endecję z bolszewizmem, dołączając jeszcze anarchię, socjaliści nie przebiegali w słowach: „Ręce opadają, gdy się widzi tą haniebną anarchiczną robotę bolszewików reakcji. I to właśnie grozi «wielkiej przyszłości Polski»”¹²⁰.

Temat bolszewizm–anarchia był kontynuowany w dalszych artykułach. W jednym z tekstów Lenin został porównany do anarchisty, gdyż jego celem miało być zniesienie władzy państwowej. Zatem „celem Lenina jest czysty anarchizm oraz staje się jasnym, iż między tak zrozumianym komunizmem a socjalizmem prawdziwym nie ma pojednania. Drogi muszą być inne, gdyż cele są inne”¹²¹.

W pierwszym dziesięcioleciu niepodległej Polski, kiedy ruch anarchistyczny był prawie nieobecny na scenie społeczno–politycznej, użycie słowa „anarchia” zostało ustabilizowane. Termin sprowadzono wyłącznie do synonimu chaosu, zarówno w systemie gospodarczym, jak i w politycznym. Było to określenie o zabarwieniu typowo negatywnym, które stosowano

rosyjskim, *Kto odpowiedzialny jest za grabieże i mordy w Rosji? Anarchizm — nie bolszewizm, W stolicy Ukrainy. Zniszczenie — represje — orgie paskarstwa — stan anarchii* i in.

¹¹⁶ Mihail Pherekyde (1842–1926) — minister spraw zagranicznych Królestwa Rumunii.

¹¹⁷ *Polska i Rumunia wobec anarchii Wschodu*, „Naprzód” 1919, nr 61, s. 1.

¹¹⁸ Czerezwyczajka (Czeka) — potoczna nazwa Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy, jeden z organów odpowiadających za rozpoczęcie i stosowanie „czarwonego terroru”.

¹¹⁹ *My a komuniści*, „Naprzód” 1919, nr 65, s. 5.

¹²⁰ *Dwie anarchie*, ibidem, nr 142, s. 3.

¹²¹ Br. B., *Demokracja czy dyktatura. Lenin w walce o demokrację*, ibidem, nr 221, s. 3, 4.

najczęściej do politycznych przeciwników PPS: narodowej demokracji, tzw. Chjeny, oraz bolszewików¹²².

W jednym z artykułów, oskarżając politycznych oponentów o „puszczenie na targowisko spraw międzynarodowych”, autor pisał: „Formalnie organizują szkołę anarchii — w państwie o formach dopiero ustalających się [...] a kończąc na próbach zdemoralizowania urzędników ministerialnych”¹²³. Temat kontynuowały artykuły dotyczące rządu i kolejnego kryzysu politycznego. „Rząd bez programu — byłby szaleństwem”. Takim przykładem był rząd Skulskiego¹²⁴, który brak programu zawdzięczał „zbieraniu osób z różnych światów o sprzecznych przekonaniach i niezgodnych dążnościach lub bez przekonań i dążności w ogóle”¹²⁵.

Kulminacją nagonki był artykuł *Anarchiści*, w którym socjaliści nazwali narodowych demokratów — otwarcie i bez wahań — anarchistami. Ponadto twierdzili, zresztą całkiem bezpodstawnie, że program endecji został zaczerpnięty z dzieł Bakunina, Godwina i Proudhona, z których skorzystał minister Grabski. „Endecy [...] w najgłębszej swej istocie, w swych instynktach, w sposobie swym myślenia i działania są anarchistami. Skoro rządowi nie mają w swym ręku, to głoszą teorię, że nie rząd trzeba słuchać, lecz naród. To znaczy, że urzędnicy mają słuchać rozporządzeń nie rządu, lecz narodowej demokracji”. I dalej: „Tak oto wygląda narodowo-demokratyczny ideał Rzeczypospolitej: bezrząd, anarchia. W imię tego ideału wypowiedziała endecja wojnę państwu polskiemu, wojnę na śmierć i życie”¹²⁶.

Rok 1923 stał się rokiem rzeczywistej walki ówczesnych sił politycznych, także na łamach gazet¹²⁷. Najważniejsze zaś wydarzenia toczyły się nie w prasie, a na ulicach. Światowy kryzys finansowy nie ominął młodej II Rzeczypospolitej, gdzie i bez tego „sytuacja polityczna i gospodarcza była trudna i powikłana”¹²⁸. Prawica i lewica prowadziły nieustanną walkę o władzę. Sytuacja pogorszyła się 16 XII 1922 r., po zabiciu przez Eligiusza Niewiadomskiego pierwszego prezydenta Polski Gabriela Narutowicza. Zjednoczenie ludowców z PSL z Chjeną w maju 1923 r., powszechnie znane jako Pakt Lanckoroński, doprowadziły do powstania rządu Chjeno-Piasta. Polityka tego porozumienia rysowała się w barwach nacjonalistycznych. Wymienić tu można takie założenia, jak na przykład polonizacja Kresów Wschodnich i zwiększenie roli Kościoła w państwie. To wszystko nie mogło zadowalać lewicy, czego skutkiem była rezygnacja Piłsudskiego z kierownictwa w Ścisłej Rady Wojennej i odejście od życia politycznego, jak również przejście całej lewicy parlamentarnej do opozycji wobec nowego rządu. W życiu gospodarczym sytuacja wyglądała podobnie — hiperinflacja marki polskiej doprowadziła do drożyzny i spadku realnej płacy robotników. Rząd zmilitaryzował kolej. Wynikiem licznych strajków, za które robotników spotykały represje, był ogarniający cały kraj strajk powszechny, rozpoczęty 5 listopada. Nawoływały do niego Komisja Centralna Związków Zawodowych oraz „Robotnik”. Za takie artykuły materiał organu PPS był kilkakrotnie konfiskowany. Do najbardziej dramatycznych wydarzeń doszło w Krakowie, gdzie rozpoczęły się walki robotników z policją i wojskiem. W wyniku zamieszek ulicznych zginęło około pięćdziesięciu osób, setki zostało rannych. Był to przejaw buntu

¹²² Chrześcijański Związek Jedności Narodowej — blok Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego oraz Związku Ludowo-Narodowego.

¹²³ *Szerzyciele anarchii*, „Naprzód” 1918, nr 284, s. 1.

¹²⁴ Leopold Skulski (1877–1940) — polski polityk, chemik i farmaceuta, w okresie 13 XII 1919–9 VI 1920 pełnił funkcję premiera Rządu II Rzeczypospolitej.

¹²⁵ *Anarchia z prawicy*, „Naprzód” 1919, nr 54, s. 1; *Anarchia!*, ibidem, 1920, nr 147, s. 1.

¹²⁶ *Anarchiści*, ibidem, 1923, nr 13, s. 1.

¹²⁷ *Napiętowanie anarchistycznych metod endecji*, ibidem, nr 20, s. 1, 2.

¹²⁸ *Rok 1923 w Krakowie*, red. J. Buszko, Kraków 1978, s. 5.

robotniczego w duchu syndykalistycznym, gdyż „przyczyny ekonomiczne leżały u podłoża wydarzeń krakowskich, motywy polityczne zaś były wtórną ich konsekwencją”¹²⁹.

W podobny sposób w kontekście krwawych wydarzeniach w Krakowie w 1923 r. oskarżał polską pravicę „Robotnik”. Socjaliści ubolewali, że policja na skutek interwencji posła Tabaczyńskiego¹³⁰ uwalnia zatrzymanych członków Młodzieży Wszechpolskiej. Ich zdaniem organy porządku okazały się bezsilne, gdyż nie potrafiły ukarać winnych¹³¹. Ostra krytyka spadła również na ugrupowanie o zabarwieniu nacjonalistycznym i antysemickim Pogotowie Patriotów Polskich, oskarżane o przygotowania przewrotu politycznego, którego działania nazwano „wstępem do anarchii, a którego ruch [...] musi być zgnieciony”¹³².

W sprawach gospodarczych krytyka rządów endeckich była spowodowana sytuacją ekonomiczną Polski w połowie lat dwudziestych XX w. W duchu typowej antykapitalistycznej retoryki socjaliści wyliczali grzechy endecji, m.in. wspieranie wielkiego kapitału wbrew interesom państwa. Według nich małe, ale wysokooprocentowane kredyty, doprowadzają gospodarkę do załamania i obniżenia kursu marki polskiej. Spekulacje fabrykantów oraz wykorzystywanie robotników jawiły się jako przemoc ze strony endecji, wręcz terror wobec państwo oraz zwykłych robotników. W jednym z tekstów sugerowano, że „klasa robotnicza musi z całą energią bronić się przeciwko tej zbrodniczej polityce Lewiatana”¹³³. Nie poprzestając na sprawach polityczno-gospodarczych, socjaliści atakowali narodowców, pisząc o ich akcjach jako „podrywających wartości kulturalne”. Wymienili m.in. ataki na Mickiewicza i na ks. Józefa Poniatowskiego, oskarżając o pomaganie Chjenie Kościół rzymskokatolicki, dla którego narodowcy są „komendantami”. Głośne słowa padały w stosunku do kościołów, „gdzie endecy czynią miejsce holdu składanemu morderstwu!”¹³⁴.

„Robotnik” w niczym nie różnił się od swego krakowskiego brata pod względem sposobu opisywania kryzysu gospodarczego lub politycznego. Przy każdej okazji używał słowa „anarchia” w stosunku do aktualnych wydarzeń o charakterze typowo opozycyjnym do swoich przeciwników. Przykład tego znajdziemy w wielu artykułach. Często warszawscy publicyści skarżyli się czytelnikom, że „wielki kapitał rolny i gospodarczy” i cały obóz kapitalistyczny wykorzystywały państwo. „Spekulanci kapitalistyczni, winni zadłużeniu państwa wprowadzają anarchię gospodarczą”¹³⁵. Poniekąd zapominając o robotnikach (w kontekście anarchii oskarżono również robotników rolnych o strajki¹³⁶), starano się uwypuklić ciężką sytuację tej wymarzonej, wywalczonej struktury społecznej, jaką było niepodległe państwo polskie.

¹²⁹ Ibidem, s. 122.

¹³⁰ Tadeusz Tabaczyński (1868–1938) — poseł Narodowej Demokracji na Sejm Ustawodawczy i Sejm II RP.

¹³¹ *Przeciwko anarchii i czarnoseciństwu*, „Robotnik” 1923, nr 134, s. 1.

¹³² L. Z., *Wstęp do anarchii*, ibidem, nr 252, s. 2.

¹³³ Kcz., *Kapitalistyczni anarchiści*, „Naprzód” 1923, nr 78, s. 2; artykuł pod tym samym tytułem pojawił się także w warszawskim piśmie *Kapitalistyczni anarchiści*, „Robotnik” 1923, nr 83, s. 1. Pisząc o kapitalistycznej anarchii, socjaliści stosowali termin, który w myśli politycznej i gospodarczej zrodził się dopiero w drugiej połowie XX w. Wywodzący się z teorii amerykańskich anarchoindywidualistów w połączeniu z klasyczną myślą liberalną anarchokapitalizm zakłada, że państwo powinno zostać zastąpione przez różnego rodzaju stowarzyszenia, które by funkcjonowały na dobrowolnych umowach rynkowych i opierały się na zasadach wolności indywidualnej oraz konkurencyjności. Do najważniejszych teoretyków nurtu należą: Murray Newton Rothbard (1926–1995), Karl Hess (1923–1994), Samuel Edward Konkin III (1947–2004) oraz David D. Friedman (ur. 1945).

¹³⁴ *Endecka anarchia w sprawach kultury i religii*, „Naprzód” 1922, nr 66, s. 1.

¹³⁵ T. Hb., *Anarchia gospodarcza*, „Robotnik” 1923, nr 275, s. 1.

¹³⁶ *Anarchia obszaricza*, ibidem, 1924, nr 164, s. 4.

Można też wspomnieć o artykule dotyczącym kwestii organizacji transportu miejskiego. Tekst ten opisywał wypadek, kiedy to gimnazjalista podczas zderzenia z ciężarówką połamał nogi i doznał wstrząsu mózgu. Zdaniem autora tekstu wina spoczywała na zarządzie komunikacji miejskiej z powodu braku odpowiedniego zarządzania tą strukturą¹³⁷. Był to świetny przykład używania słowa anarchia do wszelkich wydarzeń, które uważano za niezgodne z socjalistycznym pojęciem ładu, porządku i organizacji we wszystkich dziedzinach życia i działalności ludzkiej.

Podsumowanie

Polska prasa socjalistyczna podejmowała się pisanie o anarchistach, anarchizmie i anarchii. Te wszystkie pojęcia były traktowane nieprzechylnie z różnych powodów, przeważnie ideologicznych.

Pisano jednak nie tak często i nie na wszystkie tematy związane z anarchizmem. Artykuły zazwyczaj nie były podpisywane przez autorów. Nie podejmowano się również większych polemik z ideami anarchistycznymi, ograniczając się do krytyki i podkreślania w kilku zdaniach podstawowych różnic z nurtem socjalistycznym.

Do wyjątku możemy zaliczyć kwestię strajku powszechnego i syndykalizmu. Po pierwsze, jako metoda i kierunek z idei anarchizmu były one chyba najbliższe socjalistom, gdyż łączył ich ruch robotniczy. Po drugie, anarchosyndykalizm był najbardziej popularnym kierunkiem wśród polskich anarchistów i nie mógł pozostawać obojętny dla ruchu socjalistycznego. Sympatyzował z nim Edward Abramowski, uważał się za jego zwolennika Augustyn Wróblewski, dużo wspólnego z nim miała teoria Jana Waława Machajskiego, a za sprawą Józefa Zielińskiego rozpoczęła się dyskusja w polskim środowisku socjalistycznym na temat syndykalizmu rewolucyjnego.

Na łamach analizowanych czasopism krytykowano również metody działania popularne wśród anarchistów, takie jak „terrorizm ekonomiczny” i „bandytyzm ideowy”, które nie mogły iść w parze z priorytetową walką polityczną polskich socjalistów. Wyjątkiem była jedynie rewolucyjna walka zbrojna prowadzona przez Organizację Bojową PPS oraz propagowana przez PPS Proletariat. Z kolei anarchizm indywidualistyczny rozpatrywano jako niesocjalistyczny kierunek w anarchizmie, w żadnym razie niemogący mieć wspólnych odnośników z socjalizmem. Trzeba podkreślić, iż najostrejsza krytyka dotyczyła braku u anarchistów organizacji partyjnej i systematycznej walki politycznej w celu urzeczywistnienia dążeń rewolucyjnych.

Najbardziej przychylnym stosunkiem do anarchistów wyróżniały się artykuły o autorytetach ze świata anarchizmu. Wymienić tu należy trzy nazwiska: Kropotkin, Tołstoj oraz Machno. Nie była to jednak akceptacja i pochwała idei anarchistycznych, a wyłącznie uznanie autorytetu ideologów i praktyków myśli antypaństwowej jako zasłużonych dla szeroko rozumianej sprawy rewolucji.

Z innych przychylnych anarchistom kwestii można wymienić opinie polskich socjalistów dotyczące przyczyn pewnej popularności idei anarchistycznych. Winą za radykalne działania anarchistów przede wszystkim obarczano ustroje społeczno-polityczne i ekonomiczne, a zwłaszcza monarchie i kapitalizm. Dlatego krytyka nieraz była sprowadzana do żałowania „nieświadomych” politycznie rewolucjonistów. Ten wspólny wróg w postaci państwa burżuazyjnego na łamach „Naprzodu” i „Robotnika” nieraz prowizorycznie łączył anarchistów i socjalistów w walce o inny świat.

¹³⁷ *Anarchia tramwajowa*, „Naprzód” 1917, nr 236, s. 4.

Ogólnie rzecz biorąc, anarchistów uważano za niezdolnych do zastosowania swoich ideałów w życiu. Nie ma wątpliwości, że przyczyniły się do tego rewolucje z lat 1905 i 1917 oraz wojna domowa w Rosji, kiedy to anarchiści mieli najlepszą okazję do zrealizowania swoich celów, lecz nie zdołali podolać wszystkim niesprzyjającym okolicznościom. Również odzyskanie niepodległości jako zrealizowanie jednego z własnych celów socjalistów polskich wpłynęło na charakter stosunków z anarchistami. Ta kwestia, nie mogąc pogodzić socjalistów pod zaborami, tym bardziej nie mogła sprzyjać ich przyjaznym stosunkom z anarchistami w latach dwudziestych XX w.

Stanowcza zmiana tematyki anarchistycznej nastąpiła po 1918 r.; wówczas walka o przejęcie władzy politycznej w państwie stała się warunkiem zbudowania socjalizmu. Temat antypaństwowy przemieścił się w kierunku porównywania anarchizmu i anarchii do konkretnych wydarzeń gospodarczych oraz społeczno–politycznych. Wynikiem tego było ciągle przesadne porównywanie w II RP anarchistów do stronnictw prawicowych, a polityki prowadzonej przez endecję do przejawów anarchii w niepodległej Polsce. Pojęcia „anarchia” używano jako synonimu zjawisk związanych z chaosem, kryzysem, brakiem zwierzchniego kierowania i porządku — do wszystkich, co zdaniem socjalistów osłabiało państwo. Kilkakrotnie też anarchistami określono potencjalne niebezpieczeństwo z zewnątrz — władzę bolszewicką.

Z powyższej analizy wynika, że anarchizm i socjalizm nie wydają się być tożsame, gdyż istnieje pomiędzy nimi wiele różnic programowych, a także dotyczących metod i celów. Odmienna jest też istota tych nurtów. Z tego powodu analizując tak rozległe zagadnienie, jakim jest historia myśli lewicowej i związanych z nią ruchów społeczno–politycznych, nie należy popadać w uproszczenia ideologiczne.

The Depiction of Anarchists and Anarchy in „Naprzód” and „Robotnik” (1892–1927)

The article discusses the image of the anarchists and their views as well as anarchism conceived as a socio–political current, presented in „Naprzód” and „Robotnik”, the two most important newspapers issued by the Polish patriotic left wing on Polish territory. The author also analysed the term „anarchy”, generally used by the publicists of the discussed publications. The structure of the article is composed of parts whose topics are arranged according to the chronological order of events during the 1892–1927 period, i.e. from the establishment of „Naprzód” to the death of Józef Zieliński, the eminent Polish propagator of anarchism at the turn of the nineteenth century. Through the prism of the Polish socialist press the author depicted the background of relations within the left wing in Poland at time. The article may be treated as a contribution to reflections concerning the political left wing and its social counterpart — the anarchists who did not intend to seize power. The outcome of the study could be of help for further research into the depicted dichotomy of the Polish left wing.